PAMIĘTNIK WARSZAWSKI

ROK 1820.

KWIECIEŃ.

DZIEIE
w Xięztwie Mazowieckiém.

(Dalszy ciąg.)

ZIEMOWIT III.

Szczupłe było Państwo tego Xiążęcia, gdy w r. 1343. po Oycu nastąpił. Władza pośrzednia, i panowanie zwierzchnictwu Króla Polskiego uległe, ktore Władysław Łokietek (iako się z wyżéy przytoczonego napomknienia Kromera domyślamy) na Oyca iego i Troydena stryia nałożył, w czasie gdy Wacław Xiążę Płocki i Xiążęta Szląscy lennikami korony Czeskiéy zostali.

Po śmierci Oyca i Stryiów Ziemowitowych, którzy w bliskim czasie po sobie iako wyżéy powiedziano wymarli, Bolesław Xiążę Płocki syn Wacława ponowił hołd koronie Czeskiéy (1), a Kazimierz Xiążę Sochaczewski i Ziemowit III. lennictwo dzielnic swoich koronie Polskiéy przyznali (2).

Pomimo takowego Xiążąt Mazowieckich (3) w lennictwie rozbratu, nie zapomniał Bolesław i nie odwykł rodu swoiego, łączył się z braćmi i z narodem, " a pomniąc, mówi Naruszewicz, na wspólną krew z Kazimierzem „ Królem Polskim, a dobro swego Państwa „ znaiąc być nieoddzielnym od szczęścia tego „ Królestwa, woysko nawet przeciwko Litwie „ przy Królu prowadził i w ostatniéy wyprawie r. 1351. życia dokonał."

---

(1) Balbini in Miscellaneis Lib III. p. 56.

(2) Wyznaie to Ziemowit w liście u Długosza zachowanym „ Omnes terras villas seu munitiones, quas vel „ quae olim Dux Casimirus piae memoriae frater „ noster habuit et quae ex ipsius morte ratione feu- „ di, *quod ipsi Domino Regi praestiterat* iure ob- „ venerunt . . . . innovamus insuper *feudum per* „ *nos olim Domino Regi factum.*" Hist Dług. T. 1. p. 1100.

(3) Wszyscy Xiążęta Mazowieccy pisali się Xiążętami Mazowieckiemi a Panami dzielnic własnych, iakośmy

„ Pan, dodaie Długosz, dobrych obycza-
„ iów, znakomity, a z téy cnoty szczególniéy
„ sławny, że nie dozwalał naruszać praw i swo-
„ bód kościoła, ale owszem był iego staran-
„ nikiem i obrońcą; przez co zasłużył sobie
„ nazwisko Oyca i przyiaciela kościoła (4).

Po śmierci Bolesława Xięztwo Płockie z ziemią Wiską i Zakroczymską na Ziemowita III. i Kazimierza Sochaczewskiego prawem natury spadało, lecz Król Kazimierz sądząc ie być (mimo wymuszonego hołdu Czechom) lennością korony Polskiéy, uczynił z temi Xiążętami układ w Płocku (5), mocą którego zrzekli się, za zezwoleniem i potwierdzeniem stanów Mazowieckich, prawa swoiego i ustąpili go Królowi; lecz w krótce wypuścił Król Ziemo-

---

iuż wyżéy ostrzegali. Późnieysi dzieiopisowie nazywaią ich Xiążętami w rzeczonych dzielnicach, który zwyczay wprowadzony dla zrozumiałości zachowuiemy.

(4) *Amicus Eclesiae*, nazywa go także Anonym Archidyakon Gnieźnieński.

(5) Długosz milczy o tym układzie. Kromer wspomniał go tylko, a Naruszewicz obszernie i dowodnie wyiaśnił w przypisach do Historyi Polskiéy, Tom piąty Księ: III. Rozd 4.

witowi ziemię Wiską na trzy lata (6) a Kazimierzowi Płocką we dwu tysiącach grzywien zastawił (7).

Ciężało iednakże zwierzchnictwo korony Czeskiéy nad ziemią Płocką i w układzie niniéyszym zawadzało. Za staraniem więc Króla Kazimierza, a za pośrednictwem Ludwika Króla Węgierskiego, Karól IV. Cesarz iako Król Czeski zrzekł go się R. 1353. w Budzie i Kazimierzowi z Ludwikiem następcą iego ustąpił (8).

---

(6) Znaydowało się w Archiwum koronnem Ziemowitowe zeznanie tego, pod R. 1353. *Nr.* 4. *Màsovia.*

(7) Zeznaie to Ziemowit w liście u Długosza zachowanym T. 1. kart 1100.

(8) Znaydował się oryginał w Archiwum koronném *Nr.* 3. *Masovia.*

Naruszewicz w Tomie piątym Historyi Polskiéy powiada, że to nastąpiło w Pradze R. 1356.

Rościła sobie ieszcze korona Czeska pretensyą do Xięztwa Mazowieckiego w sto lat późniéy R. 1460. w paktach Bytomskich wspomnianą i znaydował się w Archiwum koronném list pod napisem: Anno 1460. in Vigilia Nativitatis Domini Ołomuciae Georgius Dux Rex Bohemiae renuntiat praetensionem ad Ducatum Masoviae iuxta decisionem comisariorum *Nr.* 25. *Masovia* Item *Nr.* 5. *Bohemia*; znayduie się także w Kodexie Dyplomatycznym Dogiela Tom I. Bohemia.

Kazimierz Troydenowicz Xiążę Sochachaczewski zszedł bezpotomnie w r. 1354. Dzielnica iego (9) na Ziemowita prawem natury, a na Krola Polskiego prawem lennem spadała. Nie wspomina Długosz czyli Kazimierz W. zaprzeczał tego spadku Ziemowitowi, powiada tylko że hołdu od niego z tych dzierżaw wymagał, którego gdy Ziemowit wykonać wzbraniał się, spór do otwartéy przyszedł kłótni. Obawiaiąc się Król, żeby Ziemowit przykładem Xiążąt Szlązkich pod zwierzchnictwo Króla Czeskiego nie przeszedł, albo żeby się z Krzyżakami nie łączył, gdy napomnienia i przełożenia nie skutkowały, użył dzielnieyszych i surowych środków, zaiął pod swoie panowanie wszystkie Państwa i włoście Ziemowita.

---

(9) Powiedziano wyżéy na początku panowania Ziemowita II. że dzielnica ta składała się z ziemi Sochaczewskiéy z Wyskitkami i Warszawa z ziemi Ciechanowskiéy z Nowogrodem i Nowodworem. Ziemia Warszawska odłączona przeto została od ziemi Czerskiéy, do któréy dawniéy należała, a w Warszawie Troyden i Kazimierz syn i następca iego mieszkiwali. W Pamiętniku Warszawskim R. 1809. Nr. 11. przytoczone iest pewne urządzenie tegoż Kazimierza pod R. 1350. względnie naprawy tamecznego zamku.

Zasmakowali Panowie i Rycerstwo Mazowieccy w umiarkowaném i sprawiedliwém panowaniu otymczasowém Kazmierza W., który zniosłszy uciążliwości, nadał im wiele swobód. Zamki w Płocku i Rawie murem opasał. Co gdy pomiarkował Ziemowit, ulegnąć musiał, i stawiwszy się z Biskupem i znakomitemi Panami Mazowieckiemi na dzień naznaczony w Kaliszu, poprzysiągł Królowi hołdownictwo i na to list wydał, którego wizerunek Długosz zachował (10).

Utwierdziwszy sobie posiadanie Państwa Mazowieckiego Ziemowit, zabezpieczył się ieszcze z strony Litwy nowém pokrewieństwem z tamecznemi Xiążętami, starszego albowiem syna Janusza ożenił z Danutą czyli Anną córką Kieystuta Xcia Litewskiego, (11) z którym

---

(10) Oryginał znaydował się w Archiwum koronném *pod Nr. 3. Masoviae*. Błazowski tłómacz Kromera wspomina na karcie 357. że nastąpiła potym iakaś zamiana dzierżaw między królem a Xiążęciem Mazowieckim. Naruszewicz powiada, że potwierdzenie téy lenności nastąpiło w Łowiczu R. 1359.

(11) Dokładnieyszéy daty tego małżeństwa nie znayduią prócz wspomnienia Długosza pod R. 1361. że Kieystut uciekł z niewoli krzyżackiéy do Mazowsza, do córki swoiéy Danuty Xiężny Mażowieckiéy, łubo ni-

ziechawszy się w Grodnie osobiście, spory nawet graniczne między powiatem Grodzieńskim a ziemiami Wizką i Goniądzką zachodzące, przyiacielskim sposobem zagodził (12).

Lecz Kieystut czyli z iakowéy na Ziemowita urazy, czyli iak chcą niektórzy z zemsty na Mikołaia Biskupa Płockiego, którego miał w podeyrzeniu, iakoby Krzyżaków przeciwko niemu podmawiał, zgromadziwszy Boiarów z Trok, Grodna, Brańska i Suraża, wpadł trzema szlakami do Mazowsza r. 1368. i pod Pułtuskiem do Biskupa należącym stanął. Niewarowne miasto łatwo złupiono i spalono; lecz trudniéy było dobyć zamku, którego załoga i schronieni z miasta i okolicy potężnie bronili. Litwa nie mogąc siłą dostać zamku rozniecili na około wielkie ognie, przeto obrońcy albo skwarzeć się albo uciekać musieli, zniszczywszy okolice z wielką zdobyczą rychléy odeszli niżeli Ziemowit rycerstwo swoie mógł zebrać.

Około tego czasu przypada okropne zdarzenie, które Długosz na końcu życia Ziemo-

---

żéy pod R. 1388. powiada, że Władysław Jagiełło zostawszy Królem Polskim dał mu ią za żonę.

(12) Oryginały téy zgody znaydowały się w Archiwum koronném pod R. 1358. *Nr.* 143. *Masovia*.

witą przytacza, co my w słowach tegoczesnego dzieiopisa kładziemy (Naruszewicza)." Po śmierci Eufemii pierwszéy żony, poiął Ziemowit powtórném małżeństwem córkę Władysława Xiążęcia Żambickiego (*Münsterberg*), którą aż do zbytku i zazdrości kochał. Pomnażał się affekt potomstwem, lecz Xiężna u wielu wpadła w podeyrzenie; nie śmiał nikt o tém mówić, lękali się Pana przywiązanego i podeyrzliwego. Aż też kiedy Ziemowit gościł się raz w Cieszynie u siostry żoninéy, poszeptał ktoś z dworskich Xiężnie Cieszyńskiéy i synowi iéy Przemysławowi, że Mazowiecka chodziła brzemieniem dorywczém, bądź to była niechęć iakowa między siostrami, bądź potwarz, dowiedział się od nich Ziemowit i nic nie mówiąc odiechał do Mazowsza, tam nayprzód w zamku Rawskim (13) żonę osadziwszy, kazał wziąć na katownie Panny służebne, od których iednak nic mękami wymusić nie mógł. Trzymana Xiężna w więzieniu aż do połogu, urodziła syna Henryka, po kilku tygodniach za poradą ludzi wiernych z rozkazu męża nduszo-

(13) Pierwszy raz wzmianką zamku Rawy do dzielnicy Sochaczewskiéy w tedy należącego, który potym był stolicą.

ną została. Jeden z tych na których było podeyrzenie cudzołostwa schwytany w Prusach i żywo końmi roztargany. Dziecko oddane na wieś niedaleko od Rawy iakieyś ubogiéy szlachciank, było od niéy chowane przez trzy lata, póki go Salomea Xiężna Szczecińska siostra iego, posławszy w nocy dwóch zbroynych, gwałtem nie wzięła."

Pomyślném był dla Ziemowita zdarzeniem zgon Kazimierza Krola Polskiego r. 1370. albowiem oderwane od Państwa Mazowieckiego a do korony Polskiéy przyłączone, Płock, Sochaczew, Rawę, Gostyń i Wyszogród odzyskał, które natychmiast, dowiedziawszy się o smierci Królewskiéy przez Starostów częścią wiedzących prawo iego (14), częścią poda-

---

(14) Prawo Ziemowita do tych ziem i zamków zastrzeżone było Xiążętom Mazowieckim w układzie Płockim R. 1351. o którym wyżey wprzypisie (5) mówiono; do którego odwołuie się Ziemowit w liście hołdowniczym R. 1355. u Długosza na karcie 1100. w Tomie pierwszym zachowanym, " Castrum Płocko ad „ possessionem eiusdem Domini Regis restituendum, „ tantum tempore vitae suae tenendum habendum. „ Post exitum vero animae suae prole sua masculina „ existente nihilominus ad Nos et ad Nostros Filios seu „ successores praelibatum Plocense Castrum cum tota

runkami i obietnicami uiętych łatwo poddane, opanował. Zaiaśniała przy tém nadzieia i otwarła się droga do osiągnienia korony przodków swoich, którey mu niektorzy niekontenci z następcy od Kazmierza wyznaczonego życzyli, atoli strona sprzyiaiąca Ludwikowi przemogła. Wreszcie przy rozwolnieniu władzy i osłabieniu powagi panuiącego w Polszcze, w czasie nieładu pod niedbałém panowaniem Ludwika, zelżało nieiako zwierzchnictwo korony, a Xiążę Mazowiecki rzeczywistą niepodległość odzyskał; wypuściwszy w dzierżawę Januszowi synowi starszemu Xięstwo Warszawskie (15), Ziemowitowi Czerskie, sobie samemu zwierzchność zachował, i tytuł *Dei gratia Senior* (16) *Dux Masoviae* przybrał.

„ terra similiter in feudum a suis tantum liberis
„ si quos habebit tenebimus sicut et alias terras
„ a praefato Domino Rege obtinemus. "

(15) Ziemia Warszawska do dzielnicy Ziemowita II. iako wyżéy w przypisie (9) powiedziano przyłączona, pierwszy raz teraz dzielnicą osobną staie się.

(16) *Senior* nie oznacza tu starszeństwa wieku, iako pierwsi tłómacze kronik Polskich rozumieli, nazywaiąc Ziemowita III. starym. W samymże statucie Mazowieckim starego wiekiem nazwano *antiquus* albo *priscus*. Podług Ducanża wyrazy *Segnoria*, *Sei-*

W pośrzód tych okoliczności trwała od dwóch lat bóyka między Jarosławem Arcybiskupem Gnieźnieńskim a szlachtą Mazowiecką, czyli raczéy Piotrasem synem Krystyna Woiewody Płockiego, o pewne dobra w Powiecie Łowickim do stołu Arcybiskupiego należące. Wzywał Arcybiskup wielokrotném poselstwem

---

gneuria, *Segneur* od tego słowa pochodzą. Bonfini w Historyi Węgierskiéy tego słowa zamiast *dominus* używa.

Senior Dux, iako się Ziemowit III. i potym następca iego Janusz pisali, oznacza zwierzchność nad Xiążętami podobnież się tytułuiącemi, iako wszyscy Xiążęta rodu Mazowieckiego mieli w zwyczaiu. W podobném znaczeniu Xiążęta Krakowscy pisali się monarcha i *Haeres*. Znayduie się nawet w *Decanim*, że Przemysława, gdy wiele Xięztw i ziem Królestwa Polskiego odziedziczył i połączył, Arcy-Xiążęciem nazywano. Być może, że Mieczysław nie dla obyczaiów poważnych, iak powiadaią, starym przezwany, ale dla tego że po wygnaniu Władysława był przez nieiaki czas Seniorem pomiędzy Xiążętami Polskiemi. Z tego samego może początku powstał tytuł wielkich Xiążąt Litewskich i Ruskich czyli Moskiewskich. Królowie Polscy Jagiellończykowie stanowiąc wielkich Xiążąt w Litwie, sami pisali się *Supremus Dux Lithuaniae*. W pokątnych nawet zgromadzeniach przełożeni w Bractwach Szkołach, Cechach i t. d. Seniorami aż do naszych czasów nazywali się.

i listami Xiążęcia, ażeby Pietrasza iako poddanego swego, do zwrócenia zaborów i spokoyności przymusił; lecz gdy Ziemowit czyli umyślnie, czyli dla innych zatrudnień skargi te mimo puszczał, i owszem naiazdy te dozwalać i nasadzać zdawał się, Arcybiskup wyklął całe Państwo Mazowieckie, atoli za pośrzednictwem iednaczów nadanemi parą wioskami nadgrodzony, uspokoił się i klątwę odwołał.

Mimo tego zakłócenia, Ziemowit w pierwszych latach panowania swoiego sprzyiał duchowieństwu i wiele swobód kościołom Gnieznieńskiemu, Poznańskiemu i Płockiemu nadał. Uwiadomiony o tém Grzegorz IX. Papież od Dobrogosta Proboszcza Krakowskiego, będącego w Awenionie, pisał przez niego list z podziękowaniem do Ziemowita.

Użył Ziemowit odzyskanéy nieiako niepodległości panuiącego na dopełnienie iéy obowiązków. Złożył seym w Sochaczewie r. 1377, gdzie za radą i zgodą powszechną uchwalono statut (17), za naydawnieyszy za-

(17) " Statuta Ducatus Masoviae per Jllustres Duces eiusdem Ducatus et protunc totum Senatum eorundem sancita et feliciter exarata. " W statucie tym synowie

bytek prawodawstwa Mazowieckiego mylnie miany. Miało albowiem Mazowsze starożytne Prawa, *consuetudines terrae* zwane (18), w pamięci ludzkiéy przez podanie i używalność zachowane, iakowe wszystkie narody w czasach niewydoskonalonego Towarzystwa miały (19). Ziemowita III. z kilkunastu artykułów

---

Ziemowita nazwani są: Janusz Xiązęciem Warszawskim, Ziemowit Xiążęciem Czerskim, któryto tytuł dzielnicom Xiążąt Mazowieckich nadany, pierwszy raz znayduię w dowodzie poprzedzaiącym Historyą Długosza.

(18) Zebrano ie i spisano po przyłączeniu Mazowsza do korony, na seymie Mazowieckim R. 1531. w Warszawie, których treść podług rękopisnu Wilanowskiego na końcu dzieiów Mazowieckich przydamy.

(19) „C'est encore a ces sortes des Convantions (traités) „qu, on doit rapporter l' origine des coutumes qui „ont été pendant longtemps les seuls regles de juris„prudence, que les peuples aient suivies," *Origine des Lois, arts etsciences. p.* 8.

Były i w Polszcze szczególne w Xięztwach i ziemiach zwyczaie, także *Consuetudines terrestres* zwane, i na takowe zostawiono próżne mieysce w zbiorze Łaskiego, wspomina ie Zygmunt I. w przywileiu Mazowieckim R. 1529. — Na seymie w Krakowie R. 1532 zalecono Woiewodom, ażeby każdy w swoiéy ziemi takowe zebrał, spisał i do Krakowa na pierwszy dzień Maia odesłał.

złożony, znalazłszy się pierwszym w księgach Ziemskich zapisanym, potym w zbiorze z rozkazu Bolesława III. wytłómaczonym (20) na czele umieszczonym, wreszcie na początku zbioru r. 1531. położonym (21), przeniósł do potomności i zachował mu sławę pierwszego prawodawcy Mazowieckiego.

Ostatnie lata życia i panowania Ziemowita zakłócone były zatargami z duchowieństwem. Wtedy cofać i odwoływać chciał, mówi Długosz, dobrodzieystwa, które temu stanowi w młodości swoiéy wyswiadczył, pochodziło to z następuiącego powodu, który w słowach Naruszewicza przytoczemy.

Henryk syn Ziemowita z powtórnego małżeństwa z rozkazu siostry swoiéy Xiężny Szcze-

---

(20) Tłómaczenie to miał Czacki, iako powiada w rozprawie o Mazowieckich prawach.

(21) Statut w mowie będący iest na czele statutów Mazowieckich w rękopismach Willanowskim i Metryki koronnéy W drukowanym zaś dziesięć lat później statucie Mazowieckim, *Consuetudines Terrae* przed statutami maią mieysce, którego tytuł wyraźną między iednemi a drugiemi zapowiada różnicę, mówiąc: „Statuta Ducatus Masoviae, quae vel *more antiquo* „vel *Ducúm Sanctionibus* prolata, publico con„sensu approbata servantur bona fide collecta."

cińskiey w dzieciństwie porwany — „ przesiedział w Pomeranii przez czas nieiaki, biorąc od Siostry przystoyne krwi Xiążęcéy wychowanie. Chciał go widzieć oyciec, a upatruiąc w nim żywe do siebie podobieństwo, tchnięty oraz żalem i miłością porywczo straconéy matki, przyiął za swego i dziwnie odtąd kochał. Wszakże wolał go mieć w stanie duchownym; przeto usposobiwszy go naukami stanowi temu przyzwoitemi, uczynił go naprzód proboszczem Płockim, a wkrótce probostwem Łęczyckiém obdarzył. ”

„ Hoyność Xiązęcia dla niedorosłego syna nie podobała się Janowi Suchywilk Arcybiskupowi Gnieznieńskiemu, który Pełkę z Grabowa na to probostwo przeznaczył, wszczęła się woyna duchowna. Henryk maiąc od oyca promocyą i ludzi, wszedł w posesyą wiosek. Synowie Pełki zebrawszy swoich napadli na Xiążęcych, a wybiwszy ich kiymi, i zabrawszy im konie ze wszystkim sprzętem, wygnali z Probostwa. Ziemowit, który w młodych latach swoich wiele dobrego dla duchowieństwa czynił, i wolności kościelne mnożył, możeby podobno wszedł w ugodę z Arcybiskupem, gdyby go Mikołay z Kurnika Biskup Poznański, nieprzyiaciel Arcybiskupa, ducho-

wieństwa, i swobód iego, do odmiany postępków nie nakłonił. Wysłał Ziemowit iedno woysko do ziemi Łowickiéy, na zniszczenie wiosek okolicznych, na dobycie zamku; drugie zaś posławszy do dóbr Probostwa Łęczyckiego, one opanował i na syna trzymać kazał. Trwały te zatargi i niechęci do śmierci Ziemowita, lecz nie ustały i potym."

Umarł Ziemowit III. r. 1381. w Płocku. „W młodości swoiéy, mówi o nim Długosz, „wiele swobód kościołom Gnieźnieńskiemu, „Płockiemu i Poznańskiemu nadał, które w podeszłym wieku chcąc cofać sciągnął na siebie i Państwo swoie zapowiedzi i klątwy „kościelne. Przez całe prawie życie swoie na „szlachtę i chłopów surowy i popędliwy, „wszystkim uciążliwy. Nakładał często i znaczne podatki, poczty i podwody na szlachtę „i lud pospolity, ażeby mu na zbytki i hoyności niepotrzebne wystarczało."

Fundował w Warszawie (gdzie przed połączeniem i odzyskaniem całego Mazowsza z stolicą iego, miastem Płockiem, mieszkiwał) kościoł XX. Augutsyanów, wspólnie z Eufemią pierwszą żoną swoią, z któréy zostawił dwoch synow: Jana czyli Janusza Xiążęcia Mazowieckiego, i Ziemowita któremu Płocką, Płońską,

Go-

Gostyńską i Sochaczewską ziemię działem za życia swoiego uczynionym przeznaczył; córek dwie, Salomeą za Xiążęcia Szczecińskiego i Agacyą za Władysława Xiążęcia Opolskiego wydane, z powtórnego małżeństwa miał syna Hendryka, o którym wyżéy mówiono i którego osobistą historyą dokończemy.

Po smierci oyca gdy Biskupstwo Płockie w r. 1391. zawakowało, Henryk za naleganiem braci, Xiążąt Mazowieckich, od kapituły obrany Biskupem i od Papieża Bonifacyusza IX. potwierdzony, przez dwa lat w stopniu tylko Subdyakona trzymał go. Posłany od Władysława Jagiełły do Witolda w Prusiech tułaiącego się, poznał tam siostrę iego Ryngaldę, pokochał się w niéy i ożenił, lecz w kilka dni potym umarł, od żony iak mniemano otruty, która wydana potym za Alexandra Woiewodę Multańskiego, iako swiadczy pewien zapis w Archiwum koronném *Nr.* 16. *Moldavia.*

Jan czyli Janusz I.

Lubo stolica Państwa Mazowieckiego (Miasto Płocko) Ziemowitowi dostała się, pierwszeństwo iednakże i zwierzchnictwo Januszowi należy, iako starszemu rodem i iako właściwą ziemię Mazowiecką posiadaiącemu, któréy stolica za iego panowania ustanowiła się w Warszawie. Pierwszeństwa tego znayduiemy prócz tego dowód w statucie Zakroczymskim r. 1428. w którym, za przykładem oyca swoiego, pisze się *Nos Johannes, Dei gratia Senior Dux Masoviae*; w Rządach iednakże i czynach swoich obadwa Xiążęta (Janusz i Ziemowit) osobnemi nieiako postępowali drogami, które brożdżą dzieie pod to panowanie podciągnione.

Pierwszym i wspólnym obu Xiążąt czynem było staranie, ażeby Scibor Archidyakon Płocki na Biskupstwo po zmarłym Dobiesławie Sowce postąpił, którego też Kanonicy za ich naleganiem obrali, a Jan Arcybiskup Gnieźnieński potwierdził. Biskup nie przestaiąc na takowém potwierdzeniu, posłał do Rzymu gońca z sześciuset sześćdziesiąt grzywnami groszy

szerokich, od żydów Krakowskich na lichwę pożyczonemi, który mu wcale niepotrzebne i nieużyteczne potwierdzenie (1), dodaie Długosz, od Urbana VI. przywiózł.

Po śmierci Jana, Suchywilk zwanego, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, Ziemowit zebrawszy szlachtę i chłopów, obległszy zamek Łowicki, dobywać go i dobra kościoła Gnieźnieńskiego zabierać zaczął. Przysłanemu do siebie od kapituły Sufraganowi z przełożeniem i zapytaniem: czemuby tak czynił, odpowiedział: „ że iako Xiążę zwierzchni (2) ma pra„ wo dzierżenia zamku Łowickiego kiedy „ Arcybiskupstwo wakuie; którego pra-

(1) *In nullo sibi necessariam aut fructuosam*, mówi Długosz; albowiem Biskupi Płoccy od czasu Szymona Biskupa w R. 1107. zwykłe byli od kapituły obierani, a od Arcybiskupa Gnieźnieńskiego potwierdzani. Mikołay Sowka z Golczewic poswięcony był wprawdzie na Biskupa w Rzymie R. 1365. lecz Stanisław następca i brat iego pierwszym był (powiada Długosz) z Biskupów Płockich, co po potwierdzenie i święcenie w R. 1369 do Rzymu ieździł. Dobiesław następca i trzeci brat poprzedzaiących w R. 1371. obrany przestał na potwierdzeniu od Arcybiskupa.

(2) Albowiem Powiat Łowicki Arcybiskupom od Konrada nadany, nie przestał być przyległością ziemi i zamku Sochaczewskiego, do którego Arcybiskupi

„ wa iednakowoby nie używał, gdyby który
„ z kanoników ten zamek trzymał miasto Der-
„ sława głównego swego nieprzyiaciela." Od-
powiedź ta przyspieszyła wybór Arcybiskupa,
którym Dobrogost Nowodworski zostawszy,
posłał kanoników do Ziemowita z prożbą, ażeby
oblężenia odstąpił, w czém Ziemowit narobi-
wszy wiele szkody powolnym stawił się, lecz
Ludwik panuiący wtedy w Polszcze, maiąc
w podeyrzeniu iakoby Dobrogosta w tym
zamiarze obrano, ażeby po śmierci swoiéy
Ziemowita do korony Polskiéy popierał i po-
mimo córek iego, koronował, nie potwierdził
tego wyboru. (3)

Janusz ze swoiéy strony nie opuścił także
pory korzystania z okoliczności, wczasie domo-
wéy woyny między Xiążętami Litewskiemi

---

grzywnę złota corocznie płacili, od którego obowiąz-
ku uwolnił ich potym Kazimierz Jagellończyk R.
1476. przyłączywszy ziemię Sochaczewską do ko-
rony.

(3) I owszem iadącego do Rzymu Dobrogosta w Trze-
wirze w państwie Weneckiém dla przysługi Króla
Ludwika zatrzymano, a tym czasem za naleganiem
Posłów Królewskich w Rzymie Urban IV. Bodzantę
Plebana kościoła S. Floryana w Krakowie i wielko-
rządcę Krakowskiego odrzuciwszy, elekcyą kanoni-
ków Arcybiskupem postanowił.

(Kieystutem i Jagiełłą synowcem iego), opanował zamek Drohicki (4) i Mielnicki i mocnemi załogami obsadził, powiaty zaś Surazki, Bielski, Kamieniecki i Brzeski złupiwszy, zamek w Brześciu obległ, któregoby zapewne dobył, gdyby przez uszanowanie zamknionéy tam teści, nie odstąpił.

Gdy Jagiełło podchwyciwszy Kieystuta zabić kazał, Witold z równego niebezpieczeństwa umknąwszy, uciekł do Mazowsza, gdzie od szwagra dobrze przyięty, i do chrztu pod imieniem Konrada nakłoniony, niektóremi nawet imionami opatrzony został, lecz nie rozumieiąc się dosyć bezpiecznym od ścigania Jagiełły, przeniósł się do Pruss, gdzie mu Konrad mistrz krzyżacki dał schronienie.

---

(4) Zamek Drohicki stolica niegdyś Jadźwingów. Naród ten między Mazowszem, Rusią i Litwą położony, wspólnictwem ięzyka z Litwinami i Prusakami (z któremi się zawsze przeciwko Polakom i Mazurom łączył) pobratymczy, należał w R. 1252. do Litwy, kiedy tę ziemię Mendog wraz z innemi Krzyżakom darował, lubo iednakże téy darowizny nigdy nie oddał. W r. 1262. Bolesław wstydliwy pokonał ich i wiednéy bitwie prawie cały naród wytępił, którego niedobitki z Litwą połączone Leszek czarny R. 1282. do reszty wygładził, podług ówczesnego zwyczaiu.

Ludwik Król czuiąc się być dogorywaiącym przeznaczył starszą córkę swoię Maryą do korony Polskiéy, i wydał ią za Zygmunta Margrabię Brandeburskiego, syna Cesarza Karola IV. wezwawszy więc dozwolenia duchownych i Panów Polskich przymusił ich do uznania Zygmunta Krolem i wykonania mu przysięgi, którego téż z woyskiem pod opieką Bodzanty Arcybiskupa, Sędziwoia Krakowskiego, Domarata Wielkopolskiego Starostów wyprawił do Polski.

Nauczony od teścia Zygmunt, poskromiwszy w Wielkiéy Polszcze Bartosza (5) wkroczył do Mazowsza, Janusz odwrócił od Pań-

---

Po zwycięztwie Bolesława wstydliwego wiara Chrześciiańska w ziemi Jadźwingów zaszczepiona i Biskupstwo w Drohiczynie miało być założone, lęcz mimo tego wrociła się do Litwy i posiadał ią Witold syn Kieystuta a szwagier Janusza

(5) Bartosz Koźmiński Starosta Odolanowski naieżdżał, łupił okolice, i kupców rozbiiał. Domarat Starosta Wielkopolski z rozkazu Ludwika poszedł na niego z woyskiem w R. 1381. oblężony prosił o pokóy i otrzymał pod pewnemi warunkami; których gdy nie dotrzymał, poszedł znowu na niego Zygmunt, (przybywszy do Polski), pobrał mu zamki prócz Odolanowskiego, w którym go bezskutecznie oblegał. *Długosz.*

stwa swego burzę, obiecuiąc odnowić hołd córkom Ludwika, czego gdy Ziemowit odmówił, począł Zygmunt palić, łupić i niszczyć dzielnicę iego; lecz odebrawszy wiadomość o śmierci Króla, ustąpił z Mazowsza i wrócił do Wielkiéy Polski. Od obywatelów licznie zgromadzonych w Poznaniu zuczciwością przyięty odebrał przysięgę wierności. Lecz gdy na powszechne żądanie Domarata, ciężkiego i nieznośnego im starostę, z urzędu złożyć nie chciał, zmierziwszy go sobie roziechali się (6); potym zaprosiwszy Małopolskich Panów i Duchowieństwo na zjazd pod Radomskiem wspólnie z niemi uchwalili obrać Ziemowita, iako zdolnieyszego niż Zygmunt, Królem Polskim i z Jadwigą młodszą córką Ludwika ożenić go, tym końcem seym na swięto S. Mikołaia w Wiślicy tegoż roku naznaczyli.

Nie czekaiąc tego Bartosz przybył do Ziemowita, poddał się pod iego panowanie i wusługi, przysięgę wierności wykonał i zamek Odolanowski wydał, a uczyniwszy taiemne układy z Xiążęciem, poszedł z woyskiem iego do Wielkiey Polski i domowę woynę zapalił.

---

(6) Wylicza Długosz więcéy i inne urazy, które mieli Polacy do Zygmunta.

Panowie zaś i rycerstwo zgromadziwszy się w dzień naznaczony w Wiślicy (Zygmunta chcącego z Krakowa przyiechać nie przyieli) uchwałę Radomską potwierdzili i seym Elekcyyny na dzień 28. Marca roku następuiącego w Sieradzu naznaczyli, gdzie Panowie duchowni i świeccy, w wielkiéy liczbie zebrani, iednomyślnie w obecności Władysława Xiążęcia Opolskiego zgodzili się, ażeby Ziemowita Królem obrać i z Jadwigą zaślubic. Zatym Arcybiskup powstawszy z mieysca, zapytał licznie zgromadzonéy szlachty i rycerstwa, czyli się na to zgadzaią? wszyscy iednogłośnie okrzykneli: " chcemy! chcemy! prosiemy, aby przez „ was Panie Arcybiskupie był na Króla ko- „ ronowany!"

Gdy okrzyki i hałas ucichły, zabrał głos Jaśko z Tenczyna kasztelan Woynicki: " Bracia „ szlachta! nie należy nam tak skwapliwie przy- „ stępować do elekcyi, powinniśmy dotrzy- „ mać wiernie obietnic Jadwidze córce Króla „ Ludwika; dla czego ieżeli ona na następu- „ iące zielone świątki będzie przystawiona, a „ u nas tu w Polszcze z mężem swoim mię- „ szkać i królować zechce iako Pani, czekaymy „ na iéy przybycie; w przypadku niedopełnie- „ nia żądań naszych, pomyślemy sobie o in-

„ nym Królu, iakośmy niegdyś z Ludwikiem
„ Królem umówili i listy sobie wzaiemne na
„ to podpisali." Podobało się wszystkim zdanie Tęczyńskiego. Odłożywszy elekcyą, posłom Królowéy matki stosowną dano odpowiedź.

Za zbliżaniem się zielonych świątek niektórzy panowie Polscy wyiechali do Sądecza, dla przyięcia spodziewanéy Królewny. Ziemowit ukryty pomiędzy dworzanami Arcybiskupa i Bartosza, przybył także do Krakowa i na plebanii S. Floryana stanął, lecz wyiawili go kopiynicy Mazowieccy, których pięćset przyprowadził. Pomni swoiego bezpieczeństwa mieszczanie Krakowscy, wyprawili do Ziemowita poselstwo z naleganiem, ażeby się oddalił, iakoż nazaiutrz o wschodzie słońca ustąpił do Korczyna.

Tym czasem posłańcy Panów czekaiących Królewny w Sądeczu powrócili z Węgier z odpowiedzią Królowéy matki, że wylewem wód zatrzymana w Koszycach, nie mogąc z Królewną przybyć, zaprasza Panów ażeby do niéy przyiechali. Kilku więc znakomitych Panów, odesławszy mnieyszych, poiechali do Królowy, nowe umowy (z uymą Sieradzkiéy powszechnéy uchwały) zawarli, i przybycie Królewny do dalszego czasu odłożyć dozwoli-

li. Do czego była im powodem wieść rozgłoszona, iakoby Ziemowit zamyślał Królewnę, ieżeliby mu za przybyciem do Polskiéy dobrowolnie nie dano, gwałtem porwać.

Dowiedziawszy się o układzie Koszyckim Ziemowit, mieszkaiący od piętnastu dni w Korczynie, ruszył do Wielkiéy Polski dla pokrzepienia i utrzymywania stronnikow, w których umyśle odepchnienie go od miasta i zamku Krakowskiego złe wrażenie sprawićby mogło, a po drodze spalił miasteczko Xiąż, własność Spytka Mielsztyńskiego dwudziestoletniego młodzieńca Woiewody Krakowskiego, który mu do korony przeszkadzał.

Wyprawiwszy z Wielkiéy Polski Abrahama Sochę Woiewodę Płockiego do Kuiaw, które w krótkim czasie opanował, zwołał seym na święto S. Wita do Sieradza z zagrożeniem: „ że posłusznych sobie i pozwalaiących na koronacyą swoię nagradzać, a z przeciwnikami „ po nieprzyiacielsku ogniem i mieczem walczyć „ miał."

Wzgardzili wszyscy tą pogrożką, Arcybiskup tylko przybył na dzień naznaczony z małą liczbą Wielkopolskiego rycerstwa, za których zgodą ogłosiwszy Ziemowita Królem w kościele Dominikańskim, natychmiast

koronować miał, gdyby mu niektórzy nie odradzili.

Zatym rozzarzyła się na nowo woyna domowa w Wielkiéy Polszcze. Panowie Krakowscy i Sandomirscy w ktorych ziemiach był pokóy, starali się przygasić ten pożar, naznaczywszy tym końcem zjazd w Krakowie na święto S. Jakuba, zaprosili nań Ziemowita z Arcybiskupem i zawieszenie broni do święta S. Michała zjednali.

Zygmunt z dwunastą tysięcy Wegrów wszedłszy do Polski, zatrzymał się w Sandeczu, gdzie przez kilka dni rozważano, czy ma być dotrzymane zawieszenie broni? Rozwiązał to Zygmunt, i przybrawszy rycerstwo Krakowskie i Sandomirskie wkroczył do dzielnicy Ziemowita, gdzie miasta, wsie złupiwszy, spaliwszy i okropne okrucieństwa popełniwszy, poszedł do Kuiaw i miasto Brzeście obległ, lecz za pośrzednictwem Władysława Xiążęcia Opolskiego zawieszenie broni do Wielkiéy Nocy roku przyszłego zezwoliwszy, wrócił do Węgier z woyskiem łupiezkiém i obciążonèm zdobyczą.

Nareszcie Królowa matka zagrożona niebezpieczeństwem utracenia obudwóch koron córkom swoim, odesłała Jadwigę do Polski

r. 1384. Przybyciem iéy niespodziewaném tak zostali przeięci i uniesieni Panowie, że, nie przydawszy iéy nawet męża, koronowali ią i naywyższą władzę tym czasem oddali, póki iéy męża nie dobiorą.

Dowiedziawszy się o tém Jagiełło, Wielki Xiążę Litewski, wyprawił na bez rok poselstwo do Krakowa, prosząc o królową w małżeństwo, które w roku następuiącym 1386. przyszło do skutku. Ziemowit ztrącony z nadziei zrobił z Królową pokóy: „ (7) zamki i dzierża-
„ wy zaięte w Królestwie wrócił, zatrzymawszy
„ Kuiawy, dopóki mu Królowa dziesięciu ty-
„ sięcy kóp groszy Praskich nie zapłaci. (8)
„ Klasztor Mogilnicki z miasteczkiem oddał,
„ umowę o Łęczycę z niektóremi Panami u-
„ czynioną zniweczył. Jeńców oboiéy strony
„ uwolniono."

---

(7) Kromer.

(8) Znaydował się oryginalny list Ziemowita zaświadczaiący tę umowę w Arhiwum koronnym *Nr.* 3. *Cuiavia.* Wykupno iednakże Kuiaw późniéy musiało nastąpić, o czém Kromer w Księdze XV. wspomina, albowiem dopiero w R. 1394. Biskup a w R. 1398. Woiewoda Kuiawscy przysięgę wierności Królowi wykonali, podług listów w Archiwum koronnym *Nr.* 4. *i Nr.* 5. *Cuiavia.*

Władysław Jagiełło Król Polski nadgradzaiąc Ziemowitowi takowy zawód, dał mu Alexandrę siostrę swoię za żonę (9) i ziemię Radomską w posagu; ale pomiarkowawszy, iżby Panowie Polscy darowizny téy rozrywaiącéy Królestwo nie dozwolili, cofnął ią i na to mieysce darował mu ziemię Bełzką do Xięztwa Litewskiego należącą, (10) którą obiąwszy " tak „ napełnił, mówi Kromer, Panami i rycerstwem „ Mazowieckiém, że mało możnieyszych Rusi- „ nów osiedziało się."

Janusz spokoyny, na swoiém przestaiący, w podległości koronie iako wyżéy powiedziano stateczny i wierny, ochronił Państwo swoie wpośrzód téy burzy. Władysław Jagiełło z podobnego snadź względu na urodzenie i prawa iego do korony darował mu w r. 1387. ziemię

---

(9) Powiada Długosz wtém mieyscu, że Jagiełło dał także Januszowi Danutę siostrę stryieczną za żonę, która iuż przed R. 1361. iako wyżéy powiedziano zamężna była.

(10) Powiedziano w przypisie (20) pod panowaniem Ziemowita II. iako się ziemia Bełzka Xiążętom Litewskim dostała. Wyszczególnia to nadanie Kromer w Księdze XV. to iest Bełzkie, Lubaczewskie, Grabowieckie, Groślińskie, Serotowskie i Łopacińskie starostwa.

Drohicką z zamkami Drohiczyn, Mielnik i Bielsk, lecz Witold zostawszy Wielkim Xiążęciem Litewskim od Władysława Jagiełły w r. 1392. postanowionym, wydarł mu ią z powodu takowéy urazy.

Przed trzema laty, kiedy Witold przed okrucieństwem Skirgiełła brata swoiego uciekać musiał, schronił się powtórnie (11) do Mazowsza, gdzie nie tak uprzeymie iak pierwszą razą i iako się spodziewał, od szwagra przyięty, ustąpić musiał do Krzyżaków, a nawet Janusz, iak powiadaią, złotą misę (12) zabrał mu, któréy to obelgi Witold nigdy mu potym przebaczyć i zapomnieć nie mógł. (13)

---

(11) Mówiono wyżéy pod R. 1383. o pierwszéy ucieczce Witolda do Mazowsza.

(12) Naruszewicz tę okoliczność, przy pierwszéy ucieczce Witolda przytoczył.

(13) Zabrał mu także późniéy Witold powiat Goniądzki z Tykocinem, które Janusz w R. 1424. ieszcze posiadał, co dowodzi nadanie Woytowstwa w Tykocinie, znayduiące się w Archiwum koronném *Nr.* 3. *Podlachia*, które Witold w R. 1426. potwierdził listem tamże znayduiącym się *Nr.* 4. *Podlachia.*

Witold nadał snadź Tykocin Gastoldowi, który poprzedzaiące dwa nadania woytowstwa w Tykocinie R. 1436. potwierdził, tudzież Bielszczanystok (Biały-

Janusz budował zamek w granicach swoich nad rzeką Narwią r. 1394. który Złotoryią nazwał, i dla pośpiechu sam niczego się nie obawiaiąc pilnował roboty. Nasłani od mistrza Konrada de Jungingen Krzyżacy, zamek nie dokończony opanowali i spalili, a samego Xiążęcia wsadziwszy na konia, nogi mu pod brzuchem końskim związawszy, z rycerstwem Mazowieckiém poymanemi i powiązanemi przed mistrzem swoim stawili. Dowiedziawszy się o tém Władysław Jagiełło wyprawił poselstwo do mistrza, a zagroziwszy zerwaniem pokoiu

---

stok) Macieiowi z Tykocina R. 1455. nadał, obadwa te nadania znaydowały się w Archiwum koronném *Nr.* 9. *i* 17. *Podlachia.*

Powiad Goniądzki z Raygrodem Michał Gliński potym posiadał, które mu Zygmunt I. w R. 1509. zkonfiskował i Mikołaiowi Mikołaiowiczowi Radziwiłowi darował, na co list w Archiwum koronném *Nr.* 36. i 40. *Podlachia.*

W r. 1518. Zygmunt Cesarz nadawszy temu Radziwiłowi tytuł Xiążęcia do Goniądz i Medele go przywiązał. *Koiałowicz Fasti Radziviliani.* Syn iego także Mikołay Biskup Żmudzki, R. 1528. przysposobiwszy młodego Zygmunta Augusta za dziedzica, darował mu Goniądz i Knyszyn. *Nr.* 60. *Podlachia.* które znowu Zygmunt August Radziwiłom nadał i nareszcie w R. 1571. odkupił.

wolność Xiążęcia i rycerstwa iego otrzymał. Nie wspomina Długosz przyczyny téy nieprzyiaźni Krzyżaków dla Janusza, lubo Ziemowitowi bratu iego, iako kontynuator Duisburga powiada, przychylni byli i Państwa iego ochraniali.

W dziesięć lat potym r. 1404. powtórzyli Krzyżacy podobną gwałtowność, potaiemnie do Mazowsza wpadli i Xiążęcia w własnym domu z żoną, synami i Panami z dworem mieszkaiącego, naiechali, wszystkich sromotnie powiązawszy uwieźli i w zamkach i miasteczkach swoich poosadzali. Znowu Władysław wyprawił do mistrza poselstwo, upominaiąc się swoiém i całego Królestwa imieniem zadosyć uczynienia za gwałt i krzywdę na osobie Xiążęcia dopełnione. Mistrz natychmiast wszystkich uwolnił, wymawiaiąc się obłudnie, iakoby się to bez wiedzy iego zdarzyło.

Niezadługo zdarzyła się Januszowi sposobność wynurzenia słusznego żalu i urazy, które miał do Krzyżaków. Po sławném zwycięztwie Polaków nad Krzyżakami r. 1410. pod Grynwaldem, do którego Janusz z rycerstwem Mazowieckiém należał, przyszedł z niemi do gospody Królewskiéy, padł na kolana, mówiąc: " dzięki tobie naylitościwszy Boże!

wszel-

wszelkich krzywd mścicielu! który karasz i
„ masz w obrzydzeniu pysznych! proźbami i
„ skruchą pokornych nie pogardzasz! I tobie
„ Władysławie Królu nayiaśnieyszy *Jllustris-*
„ *sime!* niewymowne składam dzięki, żeście
„ dnia dzisieyszego ochydę uwięzienia mnie
„ zagładzili, a tém swietném i sławném zwy-
„ cięztwem pomścili się krzywdy moiéy na
„ hardym i nieludzkim nieprzyiacielu! i t. d."

Ziemowit rzeczywiściéy korzystał z zwycięztwa pod Grynwaldem, do którego także z synem swoim Ziemowitem i rycerstwem należał; albowiem w przymierzu z Krzyżakami w Toruniu r. 1411. zawartém ziemię Zawskrzyńską od Krzyżaków odzyskał (14), lecz w starości i ślepocie Janusza (albowiem olśnął) nadużywaiąc niedołężności iego, synowie poczęli potaiemnie knować iakoweś spiski i porozumienia z nieprzyiaciołmi Króla i Królestwa Polskiego, których błysnęła tylko iskra, lecz

(14) *Dux Semovitus Districtum zavskrze teneat.* Długosz tego nie wspominał, lecz Kromer w Księdze XV. wyraźnie powiada, maiąc snadź w ręku przymierze z krzyżakami w Toruniu R. 1411. zawarte, którego dwa oryginały znaydowały się w Archiwum koronném *Nr.* 118. *Prussia.*

czuynością Władysława Króla natychmiast przytłumioną została w następuiącém zdarzeniu, na synodzie w Łęczycy.

Na synodzie w Łęczycy r. 1425. zgromadzonym, gdy Biskupi względem rozłożenia pewnéy summy od Marcina V. Papieża dla Władysława Króla duchowieństwu Polskiemu nakazanéy, naradzali się, wygadał się Stanisław Pawłowski Archidyakon Płocki, zastępuiący Biskupa swoiego: "że rozkaz Papiezki nie tycze Dyecezyi Płockiéy, w któréy znayduie „ się Xięztwo i ziemia Mazowiecka, własnych „ Xiążąt udzielnych nikomu ani Królowi Pol„ skiemu niepodległych maiąca." O czém gdy Królowi doniesiono, niezmiernym się zapalił gniewem przeciwko Ziemowitowi, z którego natchnienia było to powiedziano. Natychmiast zwołał seym na święto S. Marcina do Brześcia Litewskiego, dla przytłumienia zamiaru Ziemowita przeciwko Królowi i Królestwu powstaiącego. Pozwany Ziemowit nie stanął sam w Brześciu, wymawiaiąc się przez Posłów chorobą. Zawieszono więc sprawę, a dwóch Panów do Xiążęcia wysłano z zaleceniem w imieniu Królewskiém, ażeby w Sandomierzu osobiście stawił się, hołd i przysięgę wierności Królowi wykonał. Lecz Ziemowit przez sy-

nów swoich Ziemowita i Kazimierza przeprosił Króla (15), i sam się z nim poiednał, gdy przez Mazowsze do Łęczycy na seym przeieżdżał i gdy Król do Kuiaw r. 1426. Wisłą płynął, przyymowali go uroczyście Xiążęta Mazowieccy Janusz w Warszawie a Ziemowit w Płocku.

Wszakże sprawca téy waśni Stanisław Pawłowski z Gnatowic kanclerz Xiążęcy, otrzymał natychmiast swéy posługi i nadgrodę, albowiem po śmierci Jakóba Kurdwanowskiego, na usilne naleganie Ziemowita, obrany został Biskupem. Nie cierpieli go młodzi Xiążęta (16), albowiem był chytry, podstępny, żartobliwy, zuchwały, marnotrawny, wielomówny i przeto przeszkadzali mu do Biskupstwa, popieraiąc Chrystyna Nieborowskiego kanonika; lecz ten nie mogąc się utrzymać, folwarkiem Wyszkowskim wynadgrodzony został.

---

(15) Znaydował się w Archiwum koronném *Nr.* 17 *Masovia* list oryginalny pod napisem: "Anno 1425. „ infra octavas S. Martini in Brescie Semovitus Junior et Casimirus Duces Masoviae recognoscunt „ Semovitum Patrem suum verum fidelitatis homa- „ gium Vladislao Regi Poloniae ad instar Joannis „ Ducis Masoviae Fratris sui praestitisse".

(16) Vitae Episcoporum Plocensium.

Wkrótce potym Ziemowit około sześćdziesiąt lat maiący wzroku pozbawiony umarł w Gostyniu, a pochowany w Płocku. Alexandra pozostała wdowa ciało iego przybrawszy w drogie szaty, z pasem srebrnym, z łańcuchem rycerskim (17) i mieczem, w obuwiu z ostrogami wyzłacanemi, na łożu miękkiém i kosztownėm kotarą nakrytém (pogańskim raczéy niż chrześciiańskim obyczaiem) w grobie złożyć kazała. Nie podobała się Pawłowi Biskupowi takowa pogańska obrzydliwość, i po pogrzebie, gdy się wszyscy rozeszli, wybrał z grobu złoto, srebro, szaty i inne ozdoby i na użytek Boski i ludzki, dodaie Długosz, obrócił.

Zostawił z téyże Alexandry czterech synów dorodnych i walecznych: Alexandra Biskupa Trydenckiego potym Kardynała i Patryarchę Akwiteyskiego, Władysława Płockiego, Ziemowita Rawskiego (18), i Kazimierza Bełzkie-

---

(17) O używaniu łańcuchów rycerskich i noszeniu ich wyłącznėm powiedziano w Pamiętniku przeszłorocznym Nr. IX. strona 91.

(18) Dzielnica ta dawniéy za Troydena i Kazimierza nosiła nazwisko od stołecznego miasta Sochaczewa. Ziemowit teraźnieyszy przeniósł snadź mieszkanie do Rawy, albowiem odtąd dzielnicą czyli Xięztwem Rawskim nazywa się.

go Xiążąt (19), tudzież córek pięć rzadkiéy urody i piękności panien. Cymbarkę za Ernesta Xiążęcia Austryackiego wydaną, z któréy się rodził Fryderyk III. Cesarz, Offkę czyli Eufemią naypięknieyszą z siostr za Władysława Cieszyńskiego, Emilią za Bogusława Stolpeńskiego, Katarzynę za Michała Zygmuntowicza Litewskiego Xiążęta wydane (20). Anna czyli Agacyia w panieńskim stanie została.

Obraziwszy Stanisław Biskup Płocki, iako dopiero powiedziano, wielomówstwem (21) i niewczesnemi żartami, które Panowie zwykli długo pamiętać, wiele znakomitych osób, a szczególniéy młodych Xiążąt, którzy markocąc za życia oyca, tym bardziéy zawziętość ostrzyli, zaraz po śmierci Ziemowita podpadł zemście i prześladowaniu. Zadawano mu bowiem, że za życia Ziemowita będąc kanclerzem podmawiał młodych Xiążąt do spisku przeciwko Królowi, który sam zmyśliwszy pieczęcie

(19) W statucie Xiążąt Mazowieckich wspólnym R. 1428. w Zakroczymiu uchwalonym, wzmiankowany iest parę razy Troyden zamiast Kazimierza albo Alexandra, być może że który miał dwa imiona.

(20) Długosz przełożył Annę za Katarzynę.

(21) Vitae Episcoporum Plocensium.

i podpisy Xiążąt wyiawić miał Królowi. W spisku tym zawierać się miało, że młodzi Xiążęta, Władysław, Ziemowit i Kazimierz obowiązali się w obecności Sasina Płockiego i Stefana Gostyńskiego kasztelanów, poddać się w hołd Zygmuntowi Królowi Węgierskiemu i Czeskiemu, Cesarzowi trzystu kopijników a Krzyżakom ośmdziesiąt własnym kosztem uzbroionych przystawić, ażeby połączonemi siłami wygnawszy Władysława, Królestwo Polskie z Krzyżakami rozerwali, którego nawet części i Prowincye każdéy stronie przeznaczone, znaydować się miały wyszczególnione. Mniemali niektórzy, że młodzi Xiążęta mogli tę lekkomyślność za życia oyca popełnić, którą, skoro się wyiawiła, chcieli na Biskupa dla uniewinnienia siebie złożyć.

Czyli Pawłowski knowany spisek wydał? czyli takową potwarz zmyślił? kto to wyiawił? wiedzieć nie można. Za takowym iednakże zarzutem, bez sądu ani wyroku wyrzucono go z Biskupstwa.

Trudny był spór Biskupowi z Xiążętami potężnemi, albowiem z siostry Króla Władysława urodzeni, wuiami byli Fryderyka III. Cesarza, którego przewagą brat ich Alexander

na Biskupstwo Trydentskie i dostoyność kardynalską wyniesony został.

Na większe zgnębienie Pawłowskiego wtrącono pomiędzy liczne obwinienia pewne pismo iego, podpisem doktora Sobniewskiego proboszcza Trydenckiego uprawnione, w którém Papieżowi Marcinowi V. niewstrzemięźliwość zadawał i cudzołozcą go nazwał. Papież przeświadczony własném sumieniem nie zdawał się być obrażonym takową obelgą; wszakże nie chcąc być w własnéy sprawie sędzią, wyznaczył Stanisława Skarbimirskiego kanonika Krakowskiego, i w Akademii Krakowskiéy sławnego prawa kanonicznego doktora, ażeby oboiéy strony i swiadków ich, pomiędzy któremi znaydowali się i szlachta, przesłuchał. Delegowany tak gorliwie obowiązkiem swoim zaiął się, że zacząwszy w r. 1428. żadnego dnia, kiedy tylko na sądy zasiadać godziło się, nie opuścił. Ziemowit Xiążę Rawski codziennie był obecny, i Biskup niemniéy czuynie sprawy swoiéy pilnował. Spisany i ukończony wywód całkiem do Rzymu odesłano.

Nie uląkł się Biskup surowości wyroku dworu Rzymskiego i samego Papieża, lubo sprawa Xiążąt od potężnych krewnych popierana była, stawił się sam osobiście, niewin-

ność swoię dowiódł i wyrokiem dworu Rzymskiego oczyszczony został. Powracaiąc iednakże z Rzymu, przytrzymany w Frysztadzie na żądanie Biskupa Trydenckiego i w więzieniu osadzony; możeby go co gorszego potkało, gdyby upoiwszy straże nie umknął. Powróciwszy do Polski pogodził się za wdaniem królewskiém z Xiążętami i Biskupstwo odzyskał (22).

Na końcu tegoż roku młodzi Xiążęta, Władysław (23), Ziemowit i Kazimierz wykonali hołd w Sandomierzu. Siedział Król na przygotowanym pod wieżą zamkową tronie, w koronie i w szaty królewskie przybrany, które-

---

(22) Lecz nie mógł się zachować spokoynie Pawłowski (mówi daléy Długosz w żywotach Biskupów Płockich); lubił kłócić się i pieniać, przez co wszystek dostatek własny strwoniwszy, kościelne nawet sprzęty stopił, iako to: dwónastu apostołów złotych, siedmdziesiąt dwóch rozesłańców srebrnych, od poprzednika swego Jakóba Kurdwanowskiego kościołowi dane, wreszcie znienawidzony wszystkim przeniósł się do Torunia, gdzie opuszczony i zapomniany w nędzy i niedostatku umarł u Dominikanów, którzy go z miłosierdzia uczciwie pochowali.

(23) Długosz zamiast Władysława położył Bolesława, który będąc synem Januszowym, nie był obowiązanym do hołdu za życia oyca.

mu Xiążęta z ziemiami i lennnikami swoiemi przysięgę wiernosci i hołdownictwa publicznie wykonawszy, łamali i rzucali na ziemię w obliczu Królewskiém chorągwie własne i ziem swoich, rzewne łzy roniąc.

Janusz Xiążę Mazowiecki umarł tegoż roku w miesiącu Listopadzie, w kościele kollegiaty Warszawskiéy, którą sam z plebanii na kollegiatę podniósł i dochodami opatrzył, pogrzebiony. „ Pan naymędrszy i znayznakomit- „ szy pomiędzy współczesnemi Xiążętami, mó- „ wi Długosz, Państwo swoie zaprowadzeniem „ scisłéy sprawiedliwości do naylepszego przy- „ prowadził stanu, a w panowaniu tak był u- „ miarkowanym, że go za wzór i przykład „ wskazywano." Zostawił iednego syna Bolesława III. i córkę Orkę za Zygmunta wielkiego Xiążęcia Litewskiego wydaną.

Za panowania Janusza wiele praw w kilkunastu statutach uchwalono (24), na których czele wszędzie prawie mianuie się przykładem oyca swoiego *Seniorem.* Statuta te musiały być obowiązuiące w dzielnicach innych Xiążąt Ma-

(24) Znayduią się w zbiorze statutów Mazowieckich drukowanym i pisanym.

zowieckich, iako zwyczaie Mazowieckie *Consuetudines terrae* musiały im być wspólne, albowiem nie masz śladu osobnego w dzielnicach prawodawstwa (25). Dopiero w ostatnim roku panowania Janusza znayduie się wspólny statut wszystkich Xiążąt Mazowieckich r. 1428. w Zakroczymiu z Baronami i Senatorami oboiéy strony uchwalony (26), w którym wzaiemne stosunki mieszkańców oboyga Państwa, to iest Xięztwa Mazowieckiego z iednéy strony a dzielnic Władysława Płockiego i Ziemowita Rawskiego z drugiéy opisano.

Za tego panowania stolica Xięztwa Mazowieckiego w Warszawie ustaloną została, którą on wzmocnił i przyozdobił, wspomina albowiem Naruszewicz układ Janusza z mieszczanami, których (nadawszy do pewnego czasu kilka wsi) zobowiązał, ażeby miasto murem opasali; być może, ażeby obwarowali i umocnili, albowiem Warszawa iuż za Ziemowita II. iako wyżéy (pod r. 1339.) powiedziano, obmurowana była.

---

(25) Prócz ziemi Wizkiéy, która miała iakoweś osobne przywileie konstytucyą R. 1538. zachowane.

(26) W statucie Mazowieckim znayduie się.

Podwyższył także plebanią S. Jana w Warszawie na kollegiatę r. 1406. do któréy trzy prebendy z kaplicy S. Piotra i Pawła z zamku Czerskiego przeniósł i z plebanii Tarczyńskiéy probostwo, z Wareckiéy kustodyą, z Warszawskiéy dziekaniią w téyże kollegiacie ustanowił (27).

Obyczaie Morlachów

wyięte z listu P. Fortis do Lorda Hrabiego de Bute.

Początek Morláchów, zaymuiących dzisiay piękne doliny Kotaru wzdłuż rzek Kerki, Cetyny i Nawenty i góry głębszéy Dalmacyi (*), mgłą wieków ciemnych iest zasłoniony.

---

(27) Wyszczególnia obszerniéy Długosz te nadania w Księdze X. pod R. 1406.

(*) Kray zamięszkany przez Morlachów daléy się rozciąga ku Grecyi, Węgrom i Niemcom. Rzecz tu tylko o mieyscach, w których się Autor znaydował.

Mięszkańcy miast nadmorskich, którzy istotnemi są potomkami Rzymskich koloniy, mało przychylności ku Morlachom okazuią, i ci nawzaiem gardzą niemi. Są to ślady dawnéy nieprzyiaźni, która obadwa te szczepy rozłączyła. Morlach kłania się przed szlachcicem z miasta albo przed rzecznikiem, których potrzebuie, ale ich nie kocha.

Widoczna różnica w ięzyku, ubiorze, obyczaiach i charakterze, iasno dowodzi, że nadbrzeżni mięszkańcy Dalmacyi innego wcale są plemienia od tych, którzy góry osiedli. Między mięszkańcami Morlachów także rozmaitość dostrzegać się daie, któréy przyczyną są zapewnie różne epoki w iakich kray osiadali, kraie z których przychodziły, ciągłe woyny, i mięszanie się z różnemi narody.

Mięszkańcy kotaru, znacznie się fizycznie różnią od innych nad Wergorazem i Duarem zamięszkałych. Lud nad Kotarem iest pospolicie łagodnym, uczciwym i poiętnym, nad Wergorazem przeciwnie są dzicy, zuchwali i zaczepni, kray ich iest dziki. Sąto zapewnie pokolenia tych ludów, których Rzymianie od brzegów morza dla rabunków odpędzili.

Morlach daleko od morza i od mieyskich garnizonów zamięszkały, znacznie się w obyczaiach różni od innych narodów. Szczerość iego, ufność i rzetelność tak w zwyczaynych zatrudnieniach domowych, iako też w stosunkach z ludźmi zmienia się częstokroć w zupełną łagodność i prostotę. Włochy kupczący w Dalmacyi, a nawet miast nadmorskich mięszkańcy, zbyt iawnie nadużywaią uczciwości tego dobrego ludu. Częste doświadczenia na Włochach, wprowadziły w przysłowie złą wiarę tego narodu. (*Passia vira*) psia wiara (*i Lanzmańska vira*) *Włoska wiara* są w ich ięzyku synonimy bardzo obrażaiące. Lecz mimo to, Morlach z urodzenia szlachetny i gościnny, otwiera ubogą chatę cudzoziemcowi, podeymuie go według możności, zadnéy nie żądaiąc nadgrody, owszem z uporem wzbrania się, gdyby kto chciał mu ią dawa .

Dosyć iest obchodzić się z Morlachami po ludzku, ażeby sobie zjednać ich przyiaźń i uprzeymość. Ubogi tak iest gościnnym iak bogaty, nie tylko dla cudzoziemców, ale dla każdego.

Kiedy Morlach podróżny przybywa do iakiego domu, naystarsza córka rodziny, albo młoda małżonka, z uściskami go przyymuie;

Obcy podróżny niezyskuie téy uprzeymości, owszem młode córki kryią się lub oddalaią w czasie iego przybycia. Często złamane prawa gościnności odstręczyły ie, albo téż zazdrość sąsiednich Turków także się do Morlachów przeniosła.

Podróżny nie znaydzie w tym kraiu żebraka. Owszem na żądanie rzeczy potrzebnych, nawet biedni pasterze, mimo ubóstwa, ofiaruią wszystko co maią. Nawet w czasie upałów żniwiarze zastępuią podróżnym, ofiaruiąc posiłki i napoie, z serdeczną i wzruszaiącą szczerością.

Domowéy oszczędności wcale Morlacy nie znaią. Podobni w tém do Hottentotów; i gdy się zdarzy nadzwyczayna okoliczność, w iednym dniu strawią kilkomiesięczne zasoby. Wesele, święto patrona, przybycie przyiaciela albo krewnego, każda nakoniec zdarzona pora do zabawy, skłania ich do iedzenia i picia bez wszelkiéy miary; gotowi wszystko wyłożyć, co maią.

Morlach iest powszechnie rzetelnym w dotrzymaniu słowa. Jeżeli na czas oznaczony nie może długu wypłacić, daie wierzycielowi podarunek, prosząc go o przedłużenie, przez co często w dwóynasób dług swóy opłaca.

Przyiaźń bardzo iest trwałą u tego ludu. To uczucie stanowi u nich akt wiary, przy ołtarzu tym świętym węzłem się łączą. W obrzędach Słowiańskich iset przepis do błogosławienia uroczystego przed ludem zgromadzonym połączonych dwóch przyiacioł, lub przyiaciołek. Byłem przy takowym obrzędzie, gdzie dwie dziewice (*posestre*) takowy obrząd odbywały. Radość, która na ich twarzy iaśniała, po uczynieniu tak szanownego ślubu, świadczyła widocznie, do iakich uczuć i delikatności, zdolne są te dusze proste, niezepsute ieszcze towarzystwem, które my cywilizowaném zowiemy. Przyiaciele połączeni w ten sposób uroczysty, przybieraią nazwisko *Pobratimi*, pobratymców, a przyiaciołki *Posestrime*, Posiostrzennie. Dziś przyiaźń między osobami płci rozmaitéy, iuż się nie zawięzuie w sposób tak uroczysty, iak w czasach dawnieyszych, gdy panowała niewinność. Ztowarzyszenia znane między ludem Włoskim pod nazwiskiem braci przysięgłych (*Fratelli Giurati*), zdaią się być naśladowaniem pobratymstwa Morlachów i innych Słowiańskich narodów. Rożnica między temi braćmi, a Pobratymcami (*Pobratimi*) zachodzi nie tylko w nieprzyzwoitości obrzędu, ale nadto ieszcze i w celu, który iest chwale-

bny wkraiach Słowiańskich, a który przeciwnie we Włoszech szkodliwym iest społeczności.

Morlacy w ten sposób się brataiący, przyymuią na siebie obowiązek, wspierać się wzaiemnie w każdéy potrzebie i przygodzie, i winni są mścić się wszelkiéy niesprawiedliwości przez przyiaciela poniesionéy. Odważaią i poswięcaią życie za pobratymca. Te poswięcenia się, nie są rzadkie, chociaż o nich mniéy wiemy, niżeli o Piladesach starożytności. Jeżeli między niemi zaydzie iakowe poróżnienie, wszyscy sąsiedzi poczytuią takowy wypadek z hańbą niesłychaną; lecz to iuż teraz mniéy rzadko się zdarza, starych Morlachów głębokim smutkiem napełnia, którzy zepsucie obyczaiow u swoich spółziomków, stosunkom z Włochami przypisuią. Ale wino i mocne trunki, których ten lud coraz więcéy zażywa, przywodzi go, iak wszędzie, do kłótni, i smutnych wypadków.

Jak przyiaźń Morlachów niezepsuta stała iest i święta, tak i nieprzyiazń iest równie trwałą i prawie zażartą. Przechodzi ona z oyca do syna, matki nawet nie zapominaią wmawiać i dzieciom zemsty za oyca zabitego, i pokazywać im zakrwawionéy koszuli albo bro-

ni

ni iego. Namiętność zemsty, tak się w ich naturę wkorzeniła, że iéy żadne napomnienia wytępić nie mogą. Morlach z natury skłonny iest do dobrze czynienia bliźniemu, i okazywać wdzięczność za naymnieysze dobrodzieystwa, ale nie zna co to iest przebaczyć niesprawiedliwość. Zemsta i sprawiedliwość mięszaią się w iego umyśle, i iedną są rzeczą, lubo mniemanie takowe, ustanowiło może pierwotne poznanie sprawiedliwości. Jest u nich zwyczayne przysłowie: *ko se ne osveti*, *on se ne posveti*. Kto się nie zemści, ten się nie poświęci. Godna uwagi, że w ięzyku Jliryckim *Osveta* znaczy równie zemstę, iak poswięcenie (*sanctificatio*).

Wielka żywość dowcipu i umysł naturalnie przedsiębiorący, sprawia iż Morlachowi udaie się wszystko do czego się bierze. Dobrze prowadzony, wybornym iest żołnierzem. W ostatniéy woynie z Portą, waleczny Jenerał *Delfino*, który znaczną część ziemi na Turkach zdobył, używał ich do wszelkich wypraw, szczególniéy iako Grenadyerów. Nader są zdatni do czynności handlowych, i chociaż w póżnym wieku, łatwo się nauczaią pisać, czytać, i rachować. Mówią, że na początku zeszłego wieku, pasterze Morlaccy pilnie się

zaymowali czytaniem wielkiéy księgi teologicznéy, ułożonéy przez pewnego *Diwkowicza* i drukowanéy po kilka kroć w Wenecyi, ich charakterem *Cyrylicko - Bośniackim.* Zdarza się często, że gdy Pleban więcéy pobożny niżeli uczony, popełni błąd iakowy przeciw historyi świętéy, słuchacze odzywaią się zaraz *nie takto! nie tak!* Dla zapobieżenia téy nieprzyzwoitości, zabrano wszystkie edycye tego dzieła, które przeto w Dalmacyi nader iest rzadkie.

Mimo wszelkich darów natury, Morlacy nader mało maią wiadomości, we względzie rolnictwa i chodu bydła. Upor za dawnemi zwyczaiami, szczególniéy temu narodowi właściwy, i mało starań, względem przeświadczenia ich o korzyści nowych wynalazków, musiały naturalnie ten skutek sprowadzić. Bydło rogate i wełniane zostawuią pod gołem niebem w zimnie a czasem i o głodzie. Jch pługi i narzędzia rolnicze, zdaią się być robione iescze w dzieciń每stwie sztuki, i tak mało podobne są do naszych, iak moda wieku tego, do czasów *Tryptolema.*

Niewinność wolności wrodzona ludom pasterskim, przechowuie się u Morlachów, a przynaymniéy widzieć można iey uderzaiące

ślady w stronach od brzegów morskich odległych. Serdeczność u nich mało ma względu na przyzwoitości; piękna dziewica Morłacka, spotykaiąc na drodze ziomka swoiego, ściska go serdecznie, o niczém nieprzystoyném nie myśląc. Widziałem zgromadzone matki i córki, młodzieńców i starcow, ściskaiących się wzaiemnie przed kościołem, z nayżywszém uczuciem, tak że cała wieś zdawała się iednę tylko składać rodzinę. To samo widziałem zawsze na iarmarkach.

Kobiety Morlackie, póki ieszcze są wolne, dosyć się starownie ubierać lubią, ale po ślubie opuszczaią się zupełnie, iakby chciały usprawiedliwić pogardę, z iaką się mężowie względem nich obchodzą.

Morlacy, tak do Rzymskiego iak do Greckiego kościoła należący, osobliwsze maią religiyne wyobrażenia. Niewiadomość duchownych, którzyby ich mieli oświecać, dopomaga ieszcze ich zabobonom. Morlacy wierzą upornie w czarownice, duchy, strachy, iakby o tém z doświadczenia przekonani byli. Równie iak w Transylwanii, przekonani są o Wilkołakach, które krew dzieci ssać lubią. Kiedy umiera człowiek, podeyrzany, iż może stać się Wilkołakiem (*Vacodlac*), podrzynaią

mu żyły pod kolanami i kolą całe ciało, co ma być przeszkodą umarłemu do powrotu między żywych. Często Morlach przy zgonie, mniemaiąc, że czuie pragnienie do krwi dziecinnéy, prosi i zobowięzuie dziedziców, ażeby się z ciałem iego według przepisów na Wilkołaki obeszli.

Naysilnieyszy Hayduk kryie się, gdy mniema że ducha iakiego postrzega, czego się nikt nie wstydzi, a wyśmiewani bronią się przysłowiem podobném do iednego wiersza Pindara: że *boiaźń przeciw duchom i boskie nawet dzieci do ucieczki przymusza.* Kobiety zabobonne są do tego stopnia, że słysząc się która czarownicą nazwaną, mniema że iuż nią iest istotnie.

Między wyznaniem Greckiém a Rzymskiém, ciągła nienawiść panuie, któréy duchowni obudwu stron nie przestaią podżegać. Kościoły łacińskie są ubogie, ale dość kształtne, Greckie równie ubogie ale w naywyższym stopniu nieporządne. W iednéy wsi widziałem Xiędza, siedzącego na ziemi przed kościołem, słuchaiącego spowiedzi kobiet, które w koło niego klęczały. Duchownym okazuią Morlacy głębokie poszanowanie, uległość zupełną i zaufanie bez granic.

Duchowni nadużywaią ieszcze łatwowierności i dobroci tego ludu, przedaiąc im drogo listy zabobonne i tym podobne rzeczy; piszą oni w takowym liście zwanym (*zapiż*) zapis, osobliwszemi literami imie iakiego świętego, któremu szczególne przypisuią własności. Przeciw różnym chorobom noszą ie Morlacy za głową, a czasem w tymże celu, zawieszaią ie u rogów bydłu swoiemu. Duchowni staraią się wszelkiemi sposobami utrzymać wiarę w świętą własność swych listów, tak dalece, że nawet Turcy sąsiedni, staraią się o ich nabywanie.

(*Reszta w następuiącym numerze*).

Uwagi nad zdaniem

Więcéy wymagamy po drugich, niżeli sami na ich mieyscu czynilibyśmy.

Wielkiém iest dla nas dobrodzieystwem, że możemy wystawiać w myśli naszéy wiele rzeczy razem, rozmaicie ie wiązać, układać, porządkować, różne ztąd wyciągać wnioski, różne tworzyć urządzenia. Szacowny ten dar

wielce iest pożyteczny! przewiduiemy wcześnie przyszłe wypadki, następstwo iednych skutków z drugich, poznaiemy porządek przyrodzony, uczemy się go naśladować, przysposabiamy środki stósowne na dalsze ich użycie, dla ciągłego zaspokaiania potrzeb naszych, pomnażania wygód i pociech. Lecz aby obrazy ogólne w myślach naszych wystawione, dokładne być mogły, aby wiązanie i porządkowanie szczegołów pożytek przynosiło, aby wnioski i przepisy zgodne były z rzeczywistością, potrzeba obfitego zapasu wiadomości rozlicznych, bezstronnego doświadczenia, uwagi głębokiéy, ścisłych porównywań, rozsądku przezornego; inaczéy częściowe tylko będą, pozorne, iednostronne, niepożyteczne. Każdy ma skłonność do przepowiadania przyszłych skutków, każdy rozumie wiele, czyni układy na dal, sądzi porywczo; ale rzadko się znayduią układy dobre, roztropne zdania, przyzwoite wnioski. Ztądto pochodzi, że co dzień rozmaite czyniemy przedsięwzięcia, zatrudnienia dalsze układamy, wszystko co zgodne z chęciami naszemi zdaie się łatwe do wykonania; lecz w uskutecznieniu naszych zamiarow natrafiamy na trudności, przeszkody, o których nie myśleliśmy wcześnie, ani się

ich spodziewali. Ztąd też pochodzi, że każdy poczytuie się za zdatnego do stanowienia praw, rządzenia, sądzenia; że ganiemy postępowanie drugich, chociaż wszelkich iego szczegółów i okoliczności nie zgłębiliśmy; przepisuiemy drugim sposoby działania, tworzemy dla nich napomnienia, zalecenia, rady; lecz gdyby nam przyszło na ich mieyscu zostawać, przekonalibyśmy się, iż wielka iest różnica między dawaniem rozkazów, a ich wykonywaniem; że słowy wiele rzeczy w krótkim czasie wymowić można, a nawet napisać, ale w uczynkach dużo na to czasu, roztropności, i pracy usilnéy łożyć wypada. Układy które czyniemy dla samych siebie bardzo niedokładne bywaią, daleko więcéy układy i przepisy, które drugim do wykonania przeznaczamy. Miłość własna, obawa trudów, ostrożną czasem bywa w podeymowaniu się czynności, w których by wykonywaniu wiele ciężarów znosić przyszło. Ale dla drugich mniéy czułemi iesteśmy; wymagamy po każdym pracy, pilności, umieiętności, gorliwości, dokładności, nie uważaiąc czy iego siły i zdatność wystarczą, czy przeszkody trudne do pokonania nie zaydą dla niego, czybyśmy sami na mieyscu drugich wykonać to mogli, w tymże samym

czasie który dla nich oznaczamy. Gdybyśmy zastanowili się nad przeszłemi myślami naszemi i rozmowami, poznalibyśmy oczewistość założenia umieszczonego za osnowę niniejszych uwag.

Jak są częste narzekania: że prawa złe, że rząd nie umie, lub nie chce dobrze postępować, że urzędnicy niesprawiedliwi, nieczynni, swego tylko zysku szukaią, krzywdzą rządzonych, uciemiężaią, nie daią im opieki i pomocy według obowiązków swoich. Lecz gdybyśmy stanowili prawa, gdyby nam rząd był powierzony, gdybyśmy sami piastowali urzędy, czyliżbyśmy mogli doskonałość zachować, zaradzić wszelkim zdarzeniom, i dogodzić wymaganiom każdego z podwładnych naszych? Sztuka rządzenia bardzo iest trudna, mozolna, mało komu znana dokładnie, pełna goryczy w swém wykonaniu. Zbliżać się można do dokładności ludziom właściwéy w rządzeniu ludźmi; lecz się nie uniknie sprawienia im ciężarów i czasowych przykrości; nie obeydzie się bez tego, aby ofiary od rządzonych dla ogólnego dobra podeymowane być nie miały.

Rząd, urzędnicy wymagaią ślepey powolności i cierpliwości w rządzonych, nie uspasa-

biaią stósownie urządzeń swoich, aby te z łatwością i z równym dla wszystkich podziałem uskuteczniane być mogły. Wygaduią na niesprawiedliwość i surowość wyższych względem siebie, a staią się dumnemi i niewyrozumiałemi względem niższych. Wyższe urzędy wieleżto daią zaleceń niższym, iakiéy od nich oczekuią regularności, porządku, czynności, ustawicznych raportów w naydrobnieyszych szczegółach? na którychprzecież układanie i czas niższym nie wystarcza, a których wyżsi nie czytaią, składy tylko aktów niemi obciążaią.

Prawie powszechnie uderzaią o uszy mniemania, że duchowni powinni być wzorem doskonałości, posiadać powinni naukę w naywyższym stopniu, żyć naycnotliwiéy, na szczupłych przychodach przestawać i miłosierne wykonywać uczynki; lecz i duchowny iest człowiekiem, doznaie potrzeb, pragnie wygód, czuie chęć odzywaiącą się w każdym człowieku polepszenia losu swoiego, przeznaczony żyć na wsi nie ma stósownego towarzystwa, w którémby mógł rozwiiać i rozszerzać swoie wiadomości, i doskonalić umysł swóy i serce, a samotność ciągła sprawuie

smutek, ponurość, nie pomnaża rozsądnéy nauki, nie łagódzi duszy.

Nauczyciele pragną nieograniczonéy poiętności, pracowitości i rozsądku w uczniach; ci chcieliby znaydować nie przeczerpane źródła nadludzkiéy mądrości w uczących.

Woyskowi w mniemaniach tegoczesnych chcą być wyższemi nad inne stany, każdy dla nich wszelką własność swoię ma poświęcić, a oni używać powinni obfitości i nieograniczonych nagród za swoie ofiary wielce wychwalane, i w istocie na wielkie względy zasługuiące.

Sędziowie w rozumieniu naszém powinni przenikać skrytości stron, czytać w sumieniu świadków, rozwiązywać natychmiast każdą wątpliwość do nich wnoszoną, przysądzać koniecznie przesadzane, i częstokroć uroione wymagania nasze względem drugich. Patronowie powinni dzień i noc dokumenta nasze i pisma czytać i zgłębiać, naydokładniéy bronić spraw naszych, chociaż niezgodnych z prawem, ze słusznością, maią być wyrocznią prawdy i mądrości, a przeiąć się powinni naszemi wybiegami i chęciami pokrzywdzenia i zemsty ku drugim, a nadewszystko mało być płatnemi za prace swoie dla

nas łożone. Prawnictwo w mniemaniach naszych iest szkodliwą sztuką, a iednakże naymnieyszy pozor zysku pobudza nas do przedsiębrania kroków sądowych.

Pan i gospodarz chciałby mieć Aniołów w służących, słudzy radziby nieograniczonéy dla siebie hoyności i pobłażania panów. Kupiec naywiększego zysku w przedażach swoich upatruie, a chciałby naytaniéy od drugich kupować. Rzemieślnik ubiega się za wielkiemi zarobkami na robocie swoiéy choć ozdobnéy z powierzchowności lecz niedokładnéy w istocie; ale od czeladzi i pomocników swoich wygląda ścisłéy oszczędności i pracowitości gorliwéy. Wszyscy żądamy prędkich pożytków, znacznych usług od drugich, nie zważaiąc, że czas iedynie doyrzałość usposabia, że usiłowania długie, cierpliwość, pomyślne skutki zaręczaią, że powolną drogą, lecz zawsze postępuiąc doskonalić się można, że tak postępować potrzeba z drugiemi, iak chcemy aby i z nami postępowano.

Mężczyzni utrzymuią, że płeć żeńska łagodną, ulegaiącą, daleką od próżności być powinna; płeć żeńska pragnie bezprzestannego przymilenia i ubostwiania od mężczyzn. I mężczyźni i kobiety samę tylko wady i zdrożno-

ści upatruią na wzaiem między sobą. Jedna połowa rodu ludzkiego przyznaie drugiéy ciągłą niestałość i zmienność.

Starcy chcieliby widzieć młodzież umiarkowaną, przezorną, powolną. Młodzi śmieią się z ociężałości i gadatliwości podeszłego wieku, i z ustawicznych narzekań na pogorszenie czasów, które starcy ogłaszaią. Żaden wiek nie poznaie błędów swoich i uchybień, a w drugich i naymnieysze wytyka; w samych nawet dobrych, lub oboiętnych czynnościach cudzych, złe zamiary upatruie.

Nie chcę tu mówić o występkach i zbrodniach, które tak łatwo iedni drugim przypisuią, bo nie chcę być surowym sędzią ludzi. Więcéy iest między nami wykroczeń, które z niewiadomości, z nieoswiecenia gruntownego, z nieuwagi, zgoła z wad umysłu pochodzą, aniżeli występków, któreby w złośliwości serca brały początek.

Podobnym sposobem rozbieraiąc w szczegółach rozliczne stosunki między ludźmi, postrzeglibyśmy co raz więcéy udowodnioną tę nieomylną prawdę: że więcéy wymagamy od drugich, niżeli sami na ich mieyscu czynilibyśmy.

Jakiż byłby środek, ieżeli nie na zupełne zniszczenie, to przynaymniéy na zmnieyszenie nieprzyiemnego wpływu, który tak niesłuszne względem drugich, i nam samym próżną niespokoyność rodzące uprzedzenia sprawuią? — Oto zachowanie bacznéy ostrożności w zdaniach, zwrot częsty na trudność w doyściu prawdy, na słabość wszelkich naszych sił i zdolności, wstrzymywanie prędkiego wnioskowania, ograniczenie myśli i chęci swoich w własnym obrębie, pilnowanie zatrudnień sobie służących, nie mięszanie się do drugich ludzi, a nadewszystko stawienie samego siebie na mieysce drugich, i rozważanie bezstronne: *iak też byśmy sami w podobném położeniu działali?* Im kto iest pamiętnieyszy, na wady ludzkości towarzyszące, im kto więcéy doświadczał sam przypadków, trudów, i pracy, tém roztropnieyszym być może w dawaniu przepisów drugim, w stosowaniu urządzeń do ich wykonania. Kto stopniami przechodzi od niższego stanu do wyższego, ten iest wyrozumialszy w sądzeniu o zatrudnieniach i obowiązkach cudzych, ten nie wymaga w drugich nadludzkich usiłowań, ani też lenistwa i niewiadomości z niemożnością nie połączy.

Może i w tych uwagach więcéy się wymaga po ludziach, niżeli po nich wymagać można, lecz przynaymniéy te uwagi zdolne być mogą, do obudzenia w czytaiących rozmaitych uczuć, wyobrażeń i badań użytecznych.

Ptaszyna.

Z greckich ia pochodzę gaiów,
Tam byłem w piérwszym zaszczycie,
A stolica ziemskich kraiów
Rzym mię ukochał nad życie.

Aż w noc długą, długom spała,
Zapomniana swiatła córka
I gdym zorze znów uyrzała
Wnet mię wzniosły moie piórka.

Nad Lechickiemi szeregi
Jgrał ze mną orzeł biały,
Krwawe Albionu brzegi
Moiém skrzydłem zaiaśniały.

Długie były na mnie łowy,
Chroniłam się w ciemne lasy,

Zwiedziłam wreszcie świat nowy;
Błogie zwiastuiąc mu wczasy.

Jndziéy zbyt byłam swawolna,
Wcześnie pod niebom się wbiła,
Lub wstrzymać piorek niezdolna
W ogniu skrzydełka paliła.

Jużem zwątliła o sobie,
Przecięż mi piórka porosły,
A ostrożną po złéy próbie
Pewnym mię szlakiem poniosły,

Swietnie w moim locie dążę,
W całym świecie iużem znana,
Z kulą Feba razem krążę,
Razem z światłem pożądana.

Nowe piórka mię unoszą,
Wzięłam sobie mierną drogę,
Łowcy mię moi nie spłoszą,
Piórek spalić iuż nie mogę.

Miarkuycie się moie piórka,
Dzielcie pozór od istoty,
Gdym istotnie światła córka
Będę matką szczęścia, cnoty.

K. Br.

Do Antoniego.

Próżność za próżnością goni,
Zacny móy Panie Antoni!
Los co zawsze zdradzić gotów
Nie wart kłopotów.

Wszyscy co wysoko mierzą
Buduią tylko z kart wieżą,
Co zwabiwszy uśmiech dzieci
Zdmuchniona leci.

Jako powiew w cichym lesie
Chwila przyśle i odniesie,
Tak naszego tylko tyle
Co dadzą chwile.

Nasza radość, kiedy gości —
Zdradna lichwa u przyszłości,
Która dymem zyski płaci
I summę straci.

Nie w wielości nasze mienie,
Bo użycie tylko w cenie —
Nie gdziem stanął, sczęście moie,
Lecz iak stoię. —

K. Br.

Pie-

Pieśni Litewskie.

Tłómaczenie.

I.

Kędy w ogródku kwitły Tymiany,
Kędy w ogródku kwitły Maryany,
Tam się bawiała nasza rówiennica,
Kwiatom podobna z rumianego lica.
Czemu dziś siedzisz oparta na dłoni
A twoie oko nieznane łzy roni?
Nieznane tobie serca niepokoie,
Jak zdróy ze skały czyste życie twoie —
Choć mi nieznane serca niepokoie,
Jak zdróy ze skały czyste życie moie;
Smutno mi przecię, bo z zachodem słońca
Już młodość moia przychodzi do końca.
Jdzie iuż siostra przez dworzec zielony,
Niesie wianeczek do ślubu pleciony;
Wianku ruciany okryty żałobą
Jakże daleko póydę ia za tobą!
Kwiateczki moie główki poschyłacie
Bądź zdrowa matko i siostro i bracie!

II.

Przez lasy iodłowe,
Przez lasy świerkowe,

Niósł mię koń srokaty
Do Teściowéy chaty.
Matko iak się macie.! —
Witay w naszéy chacie —
Powiedźcie gdzie moia
Kochana dziewoia? —
Tam nowa komora,
Tam luba twa chora!
Leży kochaneczku
W zieloném łóżeczku.
Biedny ia młodzieniec
Jdę przez dziedziniec,
U drzwi zaczekałem
I łzy ocierałem;
Aż za rączkę biorę
Moie dziewczę chore:
O móy drogi kwiecie
Nie lepiéy ci przecie? —
Już ia nie twa żona,
Będę pogrzebiona,
Gdy iuż spocznę w grobie
Oschną te łzy tobie.
Z moiemi zwłokami
Wyydziesz temi drzwiami,
A tam goście iadą
Z wesołą gromadą,
Jedzie i dziewica
Rumianego lica

Jak ci się podoba
Jak ci się podoba?

K. Br.

Krótkie zbiory
HISTORYI POLSKIEY
Nougareta, Czerwińskiego, Faleńskiego i ponowiony Jerzego Sam: Bandtkiego.

Wszystko na ziemi Polskiéy umiarkowane, rzadko ukazuie popęd do zbyt wielkich przedsięwzięć. Ukazuią się wszędzie niepospolite zdolności, ale przestaią na doświadczeniu siebie cząstkowém, albo bardzo ogólném. Tym sposobem w pracach historycznych nie policzymy Ducangeów, Tillemontów, ale widzimy chętnie biorących się do cząstkowych robot, do zbiorowych pisemek, a z tego powodu nie możemy się ubiegać z innnemi narodami o pierwszeństwo z ogromem badań, bądź krytycznych, bądź filozoficznych; nie zdołamy ukazać, tak iak tam-

tę obszernych i rozwlekłych historyy, ale iesteśmy bogaci, a może i bogatsi nad wiele Europeyskich narodów w krótkie zbiory historyi narodowéy, których tyle wyszło, kilka iest w ruchu, wiele oczekiwanych. Pisali naszych dzieiów krótkie zbiory, Niemcy, Włosi (*), Francuzi i nie mogliśmy im podać ręki w ich przed-

(*) *Jstoria della Pollonia dalla sua prima origine sino all' epoca della repartizione definitiva di quel gran regno, Preceduta da alcuni saggi esatti di geografi, agricoltura, commercio, istruzioni, costumi ed usance dell' antico Governo di quello Stato. Firenze* 1807. *Presso Angelo Miniati, Con Approv. 8vo min*: pp. VIII. i 92. — Po długim tytule, w maleńkiey Książeczce, następuie do czytelnika, potym powód do wydawania téy historyi, a ten wynika ze zwycięztw Napoleona, który Polakom w rękę dał broń. Bezimienny autor popełnia omyłki, iednak dosyć się świadomym okazuie, umieszczone naprzód (p. 1. - 19.) statystyczne Polski opisanie wzięte pewnie z podróży Coxa, który téż iest (p. 14.) wspomniany. Daléy historya (p. 19 - 92.) *degna di fissare l'attenzione dei filozofi*, lecz pisarz Włoski wcale filozofém nie iest. O Wandzie, o Lecha gonitwach, o Piaście; o Mieczysławie, Chrobrym, Kazimierzach I. i III. Ludwiku, Jadw. i Jagielle; o Warnie, Auguście I. Prusiech, więcéy iak trzy kartki (p. 19. - 29). O Henryku, Batorym, trzech Wazach, Sobieskim (p. 26 - 34.) kartek czte-

się wzięciach, bo nie było nikogo u nas, coby myślał źrzódła historyczne poznać i oczyszczać, coby z nich prawdę wyiaśniał; dopiero prace nieśmiertelne Naruszewicza, Czackiego,

---

ry. Dopieroż o Wiedniu (p. 25.-46.) pięć. O seymach i Augustach II. i III. (p. 46.-56.) tyleż. Resztę zaymuie Stanisław August, tak iednak, że dopiero od seymu wielkiego dokładnieysze zjawia się wyłuszczenie. — W takim porządku wielkie są niedostatki i niedobór, iak to mocnieysze pisarza Warną i Wiedniem zaięcie się przeświadcza. Retoryczny pisarz nie waży wyrazów, tylko ie sądzi aby więcéy, przesadza; bierze części za całość, iak kiedy bory Warszawskie (Polskie) dzikim zwierzem zaludnia (p. 3.); przekłada zdarzenia, iak po konfederacyi Barskiéy porwanie Sołtyka (p. 58.); dziko obraca swe obrazy, iak gdy wilków ieleniom podobnych czyni (p. 3.); a liczba niezmierna omyłek niedbałego druku, czyni nazwiska do niepoznania *Sirawoski*, *Viraweski* (p. 81. 83.) ma znaczyć Sierakowski. Wreczcie szykuie milami groby Sarmackie napełnione. zwłokami iakby mumiami (p. 14.). Kamieniec Podolski podług niego przez Sobieskiego odebrany (p. 45.); podług niego téż, *Sasiński trattenevą il Russo Generalę Fersen, che erasi gettato sulla Lituania* (p. 81.), chociaż w innym razie (p. 82.) Fersena w swoiém mieyscu znayduie. Wszakże ta mała Włoska ramotka od wielu innych iest lepszą.

Bandtkiego, rzuciły wielkie światło, które z czasem będzie na cudzoziemcze o naszych dzieiach pisma wpływało, tym czasem zaś, poczyna wydawać lepiéy pielęgnowane owoce w świeższych krótkich zbiorach, chociaż obok tych niektóre wolą raczéy przy dawnéy cierpkości zostawać. Dla czytelnikow więcéy naukom i czytaniu poświęconych, dzieła Naruszewicza, Czackiego są naypożądańsze. Pospolici czytelnicy wolą krótsze zbiory. Dzieie Polskie Bandtkiego między krótkiemi nad inne obszernieysze, oraz wyższém zgruntowaniem rzeczy zalecone, pożądane od uczonych, nie odstręczaią od siebie innych czytelników krótkości wymagaiących. Dla tych ostatnich, im poprawnieyszym, im dokładnieyszym, im lepiéy i łatwiéy wyłożonym krótki zbiór iaki ukaże się, tym pożytecznieyszym się staie, tym snadniéy upowszechnia prawdy w pocie czoła niestrudzonych badaczy wyiaśnione. Ale w liczbie wielkiéy i dobroci różnéy iedne się więcéy czytaniu zalecaią, inne od siebie odstręczaią. Rozbiory dzieł takich w pismach peryodycznych umieszczane, powinny wskazać, które maią być więcéy poszukiwane, a ieżeli głos móy cokolwiek wagi mieć może, ośmielam się w tę chwilę, zwiastuiąc publiczności o wyyściu powtórném dzie-

iów Polskich Jerzego Samuela Bandtkiego, względem trzech świeższych krótkich historyi Polskiéy zbiorów, zdanie moie otworzyć. Dzieła które roztrząsać prócz Bandtkiego mamy, są, Czerwińskiego, Faleńskiego i Nougareta.

Dzieie Królestwa Polskiego przez Jerzego Samuela Bandtkie Dr. Fil. Prof. i bibl. w Uniwersytecie Krak. członka Tow. Krl. Przyiaciół Nauk w Warsz: Towarzystw uczonych Krakowskiego, górnéy Luzacyi i Wrocławskiego, z rycinami, wydanie powtórne i poprawne. w Wrocławiu, u Wilh. Bogumiła Korna, 1820. 8vo. mai: T. I. stron XII. 468. T. II. stron VI. 560.

Dzieło to iedno z naycelnieyszych w ięzyku Polskim, w tym nowym wydaniu, doczekało się lepszych typografii względów. Typografia Korna uskuteczniła go porządnie i starannie. Od dawnéy edycyi przystoynieyszy, większy format, drukowanie iednostayne, interliniie równie zachowane, powabnieysze dziełu weyrzenie nadały. Na mieyscu dawnych sztychów, które po mimo talentu w kompozycyi i rysunku Geislera, z powodu niestosowności ubiorów i pewnéy przesady, a przeto uchybienia prawdzie i powadze, nie zdawały się być do historyi stosowne, na ich mieyscu, ośm iest załączonych

sztychów, z których 6. tym są zastanowienia godnieysze, że wyobrażaią pomniki oryginalne: grobowiec Łokietka; Zygmunt stary i podwóyny Anny Batorowéy z Jagiellońskiéy kaplicy zdjęte wizerunki; oraz Jan III. Sobieski z portretu; na ostatek, wyobrażenie seymu, iakie przy statucie Łaskiego 1506. drukowanym znayduie się; inne dwa przedstawuią, obalenie bałwanów za Mieczysława I. i Zamoyskiego pod Byczyną. W tym ostatnim na spore postaci osób poglądaiący nie ieden oczekiwałby, nie samego stroiu Zamoyskiego podobieństwa, ale nieiakiego podobieństwa Arcy-Xiążęcia i hetmana, których obrazy w Polszcze nie trudno znaleźć.

Porządek i układ dzieła tego znany iuż iest czytelnikom z dawnego przed dziesięcią laty wydania, które ośmieliłem się w dzienniku Wileńskim T. III. p. 256.-295. roku 1816. ścigać, pewnie dosyć iego ważności ocenić nie umieiąc. Co do porządku w tém świeżém wydaniu nic nie zaszło zmiennego, ale nastąpiły bardzo liczne dodatki, tak, że ledwie nie czwartą częścią dzieło powiększone zostało. Liczne te przydatki i różne odmiany po całém dziele rozproszone, wskażemy w znamienitszych i rozciągleyszych razach. W Tomie I. wiadomość o Słowianach nieco rozszerzona; tamże p. 85.-104.

o Morawii i iéy posadzie na południu Dunaiu w Serwii; p. 121-147. o bóstwach Słowian które są Indyyskie; p. 226.-229, 371.-374. o woysku i wassalstwie; p. 237. 238. o Pieczyngach i Połowcach; p. 254. 255. o Ossyaku; p. 344.-357. 385.-391. 412.-421. o szkołach, zakonach, handlu, przemyśle, kopalniach, osadach, miastach, bóstwach, i tak daléy; p. 110. i nast. 425.-445. o stanie wieyskim, są ważne i obszerne dodatki; p. 153.-175.-180. 205-206. 222.-225. dotyka trudności, jakie zachodzą co do granic i woien za Mieczysława I. Bolesława W. i Mieczysława II. —W Tomie II. p. 1.-17. dzieie Litwy z Polską niepołączonéy; p. 78-102. 136-148. 302. 307. 518.-520. o naukach i oświeceniu; p. 240. 171.-270. o postępowaniu Zygmunta względem innowierców; p. 497. o proiektach osadzenia na tron Polski królewicza Portugalskiego; p. 534. 548. wynotowane data do ziemi Polskiéy ściągaiące się od r. 1795. do 1818.

Samo wyliczenie przydatków, dosyć iuż przemawia o niezmiernéy ważności dzieła, które w tylu rękach być ma. Szczególniéy kultura narodu zaięła autora i dała mu powód do tak interesownych przedmiotów, które tym ważnieysze się w tém dziele staią, że gruntownie i z obszerną rzeczy znaiomością a bogatym wia-

domości zapasem wyłożone, że obok ich wykładu postronne przytaczane, i związek z niemi wyiaśniany, że spokoyny duch historyi cieszy się pomyślnością, utyskuie nad niedolą, ocenia wszystko warunkowie do czasu. Tym sposobem Bandtkie ieszcze raz staie obok Naruszewicza i Czackiego, a nikomu nie godzi się nad dzieiami narodowemi pracować, bez zgłębienia dzieła iego.

Niezmordowany w wypracowaniu różnych przedmiotów z dzieiów narodowych, zna to Bandtkie, że iego dzieie Polskie, w iedném mieyscu dokładniéy rozwinięte, w drugiém dalszych usilności wymagaiąc, nie maią iednostaynego planu. *Jednostaynieyszém dzieła mego nie mogłem i nie chciałem zrobić*, mówi sam, *gdyż materyały historyi naszéy, nie są iednostaynemi*, *a prawda pierwszym w historyi iest i będzie zawsze celem.* Nie zawsze iednak te powody tę nieiednostayność usprawiedliwiać mogą. Że iaką część króciéy inna obszerniéy iest wyłożona, że zbyt urywkowo nowsze zdarzenia liczone, z powodu iż *nowe dzieie tylko potomność może wystawić tak iak należy*; że tu i owdzie, przyrzucone są drobnostki; polemika uczona, przypadkowe przywodzenia pisarzy porządek psuią; to wszystko po

protestacyi powyższéy uczonego męża, wybaczone mu być musi; ale pozwolemy sobie narzekać na te rzeczy, w których zaniedbana iednostayność, przywiodła o ważne opuszczenia. Jeżeli statut Wiślicki zasługiwał na wspomnienie, stosunki między stanem wieyskim i szlacheckim, sądy Bolesława W. zostaią wymienione: nie godzi się w żaden sposób omiiać i nie wspominać o prawodawstwie Jana Alberta, Alexandra, Zygmunta I. Wspomnienie o pierwszych edycyach praw Polskich, nie iest w téy mierze rzeczą zadosyć czyniącą. Gdy szanowny pisarz zaniechał dostatecznego rozwinięcia stosunków między narodami i władzą czyli zmian konstytucyynych, wymagać możemy, żeby przynaymniéy główne daty ustaw wyliczył. Ale odłożonych dni kilka, aby w tym celu na nowo przerzucić Czackiego i pierwsze Volumen legum, otworzyłoby uczonemu historykowi prawdy, które iego biegłém badawczém okiem przeięte, otworzyłyby nowe dla dzieiów narodowy h widoki, i nas czytelników w nowe powiodły gościńce. Wtedy pożądana ciekawość nasza względem wzmiankowanego przez autora uszczerbku władzy królewskiéy, względem seymu, reprezentacyi miast, stanu wieyskiego, unii narodów, naprawy Rpltéy przez

Zygmunta Augusta, natury anarchii szlacheckiéy, zaspokoionąby została.

Między licznemi przydatkami doczytuię się T. I. p. 127. że Nestor, Lutyków Wilków między Lachów liczy. O tém tak dowodnie niewiem. Między Lachami Nestora są Lutycy, czyli ci iednak Czescy, czy sąsiedzi Rugów, czy Luzacy, czy Łęczyccy, czy Łuccy na Wołyniu, to po części dowolności badacza zostaie. Chętnie Wołyńskich, Czeskich i sąsiednich Rugii między Lachy nie liczę, bo są położeniem odlegleysi, z pomiędzy Luzackich i Łęczyckich wolę Łęczyckich; innych powodów nie ma. W swoim czasie Łęczycanie, których równie iak i Polaków był królem Mieczysław I. mogli być równie znamienici iak i Wilcy. Czytam popierane T. I. p. 345 zdanie, że Galli są Niemcy, ieżeli Gallia była zaraz za Renem, również część miedzy Pyreneami a Alpami po wszystkie czasy Gallią się zowie. Zeby Marcina Galla z Leodyum prowadzić, żadnych powodów nie widzę. Sprowadzeni z Leodyum Benedyktyni przez Kazimierza I. iuż wymarli. Próżne hypotezy tworzyć, nie wiem na co się przyda. Pamiętnik Warszawski T. XIV. p. 111. ogłosił Marcina za Polaka. Czytamy T. II. p. 82. że w Długoszu ma być wzmianka

o teatrach. Mogą być inne powody do wyszukiwania bytu teatrów w Polszcze w wieku XV. Formy dramatyczne w pismach Polskich wieku XVIgo były używane, iako świadczy Sofrona (*) ale żeby Długosz o teatrach mówił, zgadzam się z autorem historyi literatury Polskiéy T. I. p. 509, że z wyrazow *carmina publica*, decydować nie można. Prześpiewane gdzie publicznie pod drzewem na rusztowaniu śpiewki liryczne lub romantyczne, snadniéy odpowiedzą wyrażaniu Długosza.

Po różnych sporach, przychyla się T. II. p. 94. 95. nasz historyk do zdania, że Jana de Turrecremata *explanatio in psalterium*, *Cracis*, iest w Krakowie drukowana, zapewniaiąc, że iedno tylko wydanie *Cracis* exystuie, to iest bez daty (r. 1465). Biblioteka przy Uniwersytecie Warszawskim posiadaiąc kilka exemplarzy, iedno tylko zna wydanie. Nasz historyk wskazuie z własnego przekonania się przyczynę, która rozsiała mylną o drugiéy r. 1474. edycyi. — Ale co do pierwotnego wydania statutu Polskiego, historyk nasz T. II. p. 102. zostaiąc w niepewności, czy 1491. czy 1496. wyszedł, zdaie się nie przypuszczać tylko ie-

(*) Alojzy Osiński o życiu i pismach Czackiego w Krzemieńcu 1816. na stronach 168. 368. 369.

dno wydanie, kiedy Czacki głosił o dwu wydaniach, które datami lat wspomnionych odróżniał. Na stronę dwu wydań z przekonania oświadczyć mi się wypada. Inny ich format, inny druk, inny papier, przy większym rycina, przy mnieyszym iey nie ma. Widziałem własnemi oczyma moiemi obadwa wydania. Ossoliński mniema, że iedno wyszło za Kazimierza Jagiellończyka, inne za Jana Alberta, i opisuie obadwa w szanowném dziele swoiém Wiadomości historyczno krytycznych do dzieiów literatury Polskiéy T. II. p. 349. 352. Życzyć należy, żeby ktokolwiek podiął kiedy pracę na dokładne wypisanie różnic textu, iakie zachodzą tych dwu naydawnieyszych wydań, z wydaniem podwóynem Łaskiego, ponowionem w znanych Voluminach legum. Praca ta wielce dla dzieiów narodowych użyteczna i nieodzowna, możeby nie mile przyiętą była od czytelników w pismach peryodycznych, lekkich rzeczy poszukuiących, aleby czyniła szacownieyszym Pamiętnik Warszawski, ktory iuż tyle pomników narodowych, między tysiączne rozsiał ręce. — W dzieiach Bandtkiego T. II. p. 139. Zborowski nie wiem czy nie iest omyłką druku, bo Janocki, Czacki a za nim Osiński i Bentkowski, Zaborowskim go mianuią.

p. 528 *Ziazd w Neustadt a potym w Nissie*, należy tak przełożyć: *Roku 1769 ziazd Ces. Józefa II. z Fryder. W. w Nissie na Szląsku, a potym 1770. 3. Września w Neustadt w Morawii.* — p. 530 *Pokóy Rossyi 9. Stycznia w Szystowie* iest datą pokoiu w Jassach. w Szystowie 1791. 4 Sierpnia podpisany został pokóy Austryi z Turcyą, a 11 Sierpnia preliminarya Rossyi, dopiero w Jassach 1792. 9. Stycznia ostatecznie pokoy Rossyi z Turcyą stanął. Wartoby na k. 537. bitwę pod Friedland, na k. 547 pod Dreznem przydać, — p. 544. dobrzeby zamiast: 7. Stycznia *wyieżdża do Kalisza*, powiedzieć: wyieżdża z Wilna, bo Kalisz ieszcze nie był zaięty. p. 547 *Woysko Saskie obraca Armaty*, nie wiem za co powiedziano *na woysko Polskie?* iakby tylko to iedno było celem Sasów. — Parę ieszcze uwag sciągaiących się do tego ponowionego dzieła przyiaciela mego, ieszcze mi przyydzie niżéy uczynić, teraz idźmy do dzieł mnieyszych.

Rys dzieiów kultury i oświecenia narodu Polskiego od wieku X. do końca wieku XVII. w dwóch częściach, przez Ignacego Lubicz Czerwińskiego, Obywatela cyrkułu Lwowskiego. W Przemyślu, w drukarni Jana Gołębiowskiego 1816. stron X. i 250.

część druga stron. VIII. i 144. i dwie kart omyłek.

Począwszy Czerwiński od wyłożenia, co iest kultura i oświecenie, rozróżniwszy wieki starożytne od średnich i nowszych, ściga narody Słowiańskie i Polski, w iakim czasie daią się poznać i w iakim stanie. Zastanawia się nad dzieiami baiecznemi, rozbiera skutki z pogaństwa i wprowadzonego chrześciiaństwa do Polski, ile te na kulturę działały. Po czém wykłada krótko dzieie Krolów i narodu Polskiego i Litewskiego, stoletniemi oddziałami, natrącaiąc zmianę panuiących, woyny z sąsiadami, a naywięcéy odmiany w ustawach kraiowych i zayściach między narodami i tronem aż do końca wieku XVII. do Augusta II. Dawszy potym obraz zmienianych granic i rozciągłości Państwa Polskiego, wykłada w części drugiéy: szlachtę i dygnitarstwa, duchowieństwo, stanów tych kulturę, miasta i wieśniaków, domową władzę mężów, oyców, i panów, sądownictwo, żrzódła prawodawstwa, pieniądze, podatki, woyskowość, anarchiią, tego wszystkiego w przeciągu lat 700 odmiany, przyczyny, i z odmian za każdy raz wynikaiące skutki. Wszystko to na czterystu stronach zawarte, oczywiście w wielkiéy krotko-

ści

ści, a tym większéy ieszcze, że przedsięwzięty taki rozdziałowy porządek, każdy przedmiot oddzielnie traktuiąc, zniewalał pisarza do powtarzań.

Krzywdzi ten sprawiedliwość, kto dzieło to znieważa, nie znaiąc iego istoty, szarga niém z powodu odrażaiącéy powłoki. Ani druk, ani brudny papier (drukarniom Warszawskim równie właściwy), ani styl, nie uymą zalet iego. Prawda, że boleć wypada nad wyłożeniem rzeczy. Złe przestankowanie, (interpunkcya, po każdym *to iest*, *przeto*, zawsze średnik, płonne partykuły, niekiedy mogące draźliwszemi wyrażenia sprawiać, w zbytniém użyciu ćmiące, (*tu*, *to*), prowincyalizmy i nieużywane gramatyczne zakończenia, (*sąsiad* zamiast sąsiadów, *Goworkę* zamiast Goworka, *wrócieć*, *oddaléć*, *utracieć*, *płacieć*, *nieuniknoł*); niewłaściwie użyte wyrazy (C. I. p. 28. 29. *ziawia się domysł*, *poszło i to w wiarę*, iedno i drugie ma oznaczyć, że powstało mniemanie, p. 23. *pozwolił*, znaczy kazał), wyszukane i czasami płaskie a dziwaczne zwroty, które komiczne, niekiedy opaczne wyobrażenia tworzą, (p. 81. *śmierć bezpotomna*; p. 155. *Moskwa miała w zanadrzu gotową woynę*; p. 96. *wielka część mieszkańców wypchana do Czech*, p. 243. *Zbiór części ziemi i narodów, które dla Państwa Polskiego były uzyskane, albo odpadły*...

C. II. p. 51. Jagiełło *ciężkim zakonu tego młotem staie się etc.*) są wady, z których może niepodobna będzie autorowi wydobyć się, a które czytelnika zaraz uderzaią: że tu dla przykładu początek rozdziału pierwszego części pierwszéy przytoczę: *Ponieważ te dwa wyrazy: oświecenie i kultura maią być dowodem skutku tego dzieła, więc trzeba, aby znaczenie onych było tu od początku wyłożone. Istotnie oświecenie i kultura iest to: zbliżenie się człowieka, albo narodu do stanu doskonalszego w społeczności ludzkiéy, albo iaśniéy mówiąc tedy oświecenie człeka, albo narodu, iest to przeyście iego z niewiadomości i błędów do światła prawdy, lub iest;....*

Z powodu wyłożenia takiego, użyłem w czytaniu trudów nie mało, ale te trudy sowicie wynadgrodziła istota rzeczy w dziele zawarta. Znalazłem pierwsze w tym rodzaiu w ięzyku Polskim dzieło, a w niém pisarza myślącego z filozoficzną obserwacyą, śledzącego różnego stanu narodu naszego. W iakimkolwiek rozumieniu wziął wyraz oświecenie, nie ściga on Polaków uczonych lub uczących się; na koniec i literatura nie zaymuią pisarza, ale rozwiia stan polityczny, moralny i kulturę śmiało, dobitnie i trafnie. Nie ma czasu rozumować, w krótkości wytkniona zawisłość przyczyn ze skutkami, zostawuie czytelnikowi pole do rozprze-

strzeniania zdań autora. W tém wszystkiém znalazł rozrzucone myśli niektóre w sprawiedliwie uwielbionėm przez siebie C. II. p. 120. *nieśmiertelném i pracowitém dziele Czackiego*, ale w powszechności, sam sobie drogę toruie, którą oby inni uczęszczać chcieli! W przedsięwziętym porządku pisma swoiego, ochrzciwszy Polskę i zmiany w narodzie z tego powodu wytknąwszy, oparty na maxymie *iaki Pan taki lud* (qualis rex talis grex), rzuca się (od rozdz. 9. do 15.) w zwięzłe dzieiów Polskich opowiadanie. Pewnie że: regis ad exemplum totus componitur orbis, ale w tym razie Czerwiński zwróciwszy do tego baczność czytelnika, w siedmiu z kolei rozdziałach, prawie gubi ten widok. Rozdziały te, iakożkolwiek ścisły z historyą kultury związek maią, nie są wyiaśnieniami autora ożywione. Aż część druga, tak z rozmaitéy strony rzeczy Polskie oglądaiąca, wypoczywaiącą badawczą myśl autora, w nową czynność wprawia. Do postrzeżeń i rozumowania, szukał Czerwiński zdarzeń *w pracy naysławnieyszych bądź Polskich bądź Niemieckich dzieiopisów*, w któréy, ieszcze nie wszędzie wyiaśnione krytycznie prawdy znalazł. Do Jagiellońskich czasów otworzył mu się mnogi iéy zapas w dziele Czackiego, co do czasów dawnieyszych nie widać aby Naruszewicza lub Bandtkiego użył. Trafiał na Długoszewskie płody, z któ-

rych dotąd dzieie Piastów otrząsnąć się nie mogą. Dopóki Piastów w czasach przedwiślickich śledzimy, dopóty mieymy Długosza prawie zamkniętego. Gdyby tak iuż być mogło, nie uderzałby Czerwiński (C. I. p. 55. 57.) w zjazdy narodowe r. 1140. 1166. mnieyby wiedział o dzieiach baiecznych, i w powszechności wystawienie tamtowiecznych rzeczy inneby było; nie krzyżowałby się feudalism Chrobrego z despotyzmem Krzywoustego (C. I. p. 65). Możeby nie było na Smiałego klątew watykanu, z uroionego ich bytu wykładanych skutków (C. I. p. 28. 37. 44. C. II. p. 29.) (*). Tym sposobem Czerwiński był niekiedy mimo wiedzy swéy zniewolony opierać się z postrzeżeniami swemi, na fałszywie wystawionych zdarzeniach, tak iak w innych razach, niedostatek zdarzeń skłonił go do skwapliwego decydowania lub domyślania się. Z przykładów monarszego pożycia, o pożyciu prywatnych narodu mieszkańców, bezwarunkowie stanowić nie można, z iednego przykładu ogólne sobie tworzyć prawidła, nie zawsze iest pewna; naostatek, odgadywać zamiary osób poiedynczych,

---

(*) Pamiętnik naukowy T. II. p. 178. - 187. O związkach królów Polskich z Niemcami i tytule ich królewskim, do czasu podziału między synów Krzywoustego.

nie zawsze się w ścisłym i obszernym rozbiorze udaie, tym bardziéy na los rzucane się wydaią w krótkim wykładzie. W takich razach, powszechnie do przekonania przemawiaiący, nie zaspokoi rozważaiącego czytelnika. Wreszcie pomimo dobitności, w różnych widokach, nierównie wykończone ukażą się czytelnikom rozumowania. Sądziłbym, że przyczyny wprowadzenia Chrześciiaństwa do Polski nie ze wszystkiém są wyiaśnione (I. 6.-7.) (*). Historya miast Polskich (II. 6.) iest nader niedostateczna (**). Podobnie zrzódło z którego naród Polski cywilne i kryminalne prawa czerpał (II. 12,) nadto słabo otworzone (†). Mówiąc tyle o Duchowieństwie nie godziło się zapominać o zakonach, od Benedyktynów aż do Jezuitów. Uszło też uwagi Czerwińskiego (I. 12. II. 4.) porównanie w ciężarach publicznych duchowieństwa ze stanem szlacheckim za panowania Ludwika dopełnione. Jeszcze może w surowém

---

(*) Pamiętnik naukowy tamże T. II. p. 39-44. 91.-97.

(**) *Surowieckiego*, o upadku przemysłu i miast w Polszcze, Warszawa 1810. 8vo.—*Jana Winc. Bandtkiego*, wywód historyczny praw mieyskich w zbiorze rozpraw o przedmiocie prawa Polskiego. w Warszawie 1812 8vo.

(†) Niewiem czy autor zna zdania Czackiego, Jana Wincentego Bandtkiego. — Ossolińskiego myśli ieszcze w ówczas nie wyszły były na świat.

ściganiu niedostateczności, nie oboiętném iest opuszczenie postępku Radzieiowskiego za Jana Kazimierza, nie oboiętném iest przemilczenie o polityce Austryiackiéy, tak dla Polski dolegliwéy i tyle na iéy upadek wpływaiącéy. — Miał sobie Schmid i Milbiller otworzone archiwa, i mógł w Wiedniu i w Ulmie drukiem dowodnie ogłaszać, nielitościwe postępki domu Austryiackiego, tak względem poddanych iako i sąsiadów: ale Czerwiński iest urodzony Polak, mieszkaniec Galicyi, uzyskał na swe Polskie dziełko Niemiecki podpis. *Imprimatur J. M. K. K. Bücher - Revisions - Amt Lemberg*, — musiał tedy z pod oblicza czytelnika, wiele bolesnych uchylić obrazów. Do tych zarzutów chcemy ieszcze dołączyć i ten: za co Czerwiński pracę swoię z końcem wieku XVII. zatrzymał? czemu podobnym sposobem ośmnastego nie wyłożył? czemu przez to zupełnieyszém i więcéy ieszcze pożyteczném dziełka swoiego nie uczynił? ale wstrzymuiemy się z tym zarzutem, skoro widzimy że drukował w Przemyślu w Galicyi.

Historya Polski (tak) *krótko zebrana, dzieie narodowe od powstania aż do podziału i upadku państwa tego* (tak) *obeymuiąca, przez Józefa Faleńskiego. W Wrocławiu, nakładem Wilhelma Bogumiła Korna*, 1819. 8vo stron 302.

W przedmowie wykłada Faleński, co go pobudziło do pisania dziełka, oraz iego porządek, oczekuiąc *względów sądu publicznego*; ale miło iest powiedzieć, że autor względu sędziego szukać nie potrzebuie. Dzieło iego składa się z dwóch części. W części pierwszéy są cztery działy. Dział I. dzieiów mało znanych i baiecznych przed Chrześciiańskich; dział II. dzieiów dobrze znanych, ale z początku ieszcze wątpliwych, familii Piastów. Należałoby oczekiwać, że odtąd autor i dalsze działy utworzy podług dostatków zrzódeł historycznych i wybadania z nich zdarzeń, lecz zaraz w tym drugim dziale opuszcza ogólne działów znamiona, tworzy oddziały względnie do osób panuiących. Owoż dział drugi ma: 1, oddział do synów Krzywoustego; 2, do zgonu Łokietka; 3, panowanie Kazimierza W. Dział III. panowanie domu Andegaweńskiego; Dział IV. Jagiellońskiego. — Dopiero Część druga obeymuie królów z wolnéy elekcyi w oddziałach: 1. Walezy i Batory, 2. Wazowie, 3. królowie rodacy, 4. Sasi, 5. Stanisław August. — Obie te części, co do rozciągłości stosowną równość okazuią. Nic nie pobudzało autora do nie iednostayności i w téy mierze tak się tłómaczy: *Dzieło P. Bandtkie było mi naywięcéy pomocne, a co do ostatnich politycznych wypadków, historya Remera, który w czasach poźnieyszych*

nawet i dzieie Polskie w większéy obiął obszerności, nareszcie inni narodowi i obcy pisarze, których imiona i dzieł tytuły w notach osobnych wspomniałem, posłużyły mi do tego, żem zapełnił przerwy niektóre tu i owdzie w zbiorach historyi Polskiéy trafiaiące się. Liczy tedy wypadki rozpisuiąc się nad charakterami królów, nie opuszcza odmian rządu Polskiego, wymienia téż i uczonych panowania uświetniaiących. W tym porządku dotrwały, pod konice puszcza się w niektóre woyny i politykę Europy, kiedy te były w związku z Polską, lub kiedy Polska ich przyczyną się stała. Takiemi są, woyna Karola XII, woyna o elekcyą Leszczyńskiego, nakoniec dwie woyny Rossyi z Turcyą za panowania Stanisława Augusta. Taka iest osnowa dzieła.

Faleński pragnął i starał się, aby *zachować wiernie czystość ięzyka*; usiłował przy tém *przy zwięzłości, być iasnym i zrozumiałym.* Przyznać trzeba że iest zrozumiały i dosyć iasny, że po większéy części trafia w życzenia powszechne, lubiące krótkie, mocno odosobnione, z niewymuszoném zaniedbaniem wyłożone peryodki. Ale niekiedy chybia tego mianowicie w powieści, gdy chce być zwięzłym: powieść iego staie się nagłą i zostaie splątaną, wiążącemi cząstkami (a, gdy, zaś, iednak, téż, atoli, bowiem) które spaiaiąc różne myśli, wikłaią i wloką uwagę

czytelnika, w tych czasach wymusu nie cierpiącą. Zawsze iednak styl Faleńskiego niewyszukany, za nowościami nieuganaiaiący się, choć czasem nie wygładzony (iak sam tytuł dzieła dowodzi) między dogodnieysze i lepsze liczyć się powinien. (Znayduią się mieysca nie dobre: p. 15. *łupiestwem i pożogami kray zbezludniony*; *Szlązacy* 600. *wsiów spalili*; p. 172. *takie ułaskawienie dyssydentów*; p. 273. *Podległość Polaków dla Rossyi*; wszędzie czytamy *zdobyciow*).

Krótko zebrana Faleńskiego historya Polska w powszechności wzięła sobie za wzór, szczęśliwie użytą historyą Jerzego Samuela Bandtkiego. Co do rozciągłości ledwie część trzecią dawnego wydania Bandtkiego wynosi: ale iest iednostaynieysza i porządnieysza. Ukazuie autora znaiącego to co pisać przedsięwziął, który umiał, z używanych przez siebie materyałów uczynić dobór; obszerne mieysca w miarę skrócić, dawnego wydania Bandtkiego niedostateczność i opuszczenia podopełniać. Gdzieniegdzie przyrzucone cytacye okazuią, że autor nie iest obcy z użyciem dzieł innych, unikaiąc drobiazgów, któreby zbytnie krótkość zamierzoną obładowywały, przywiązał się nay-więcéy do krolów, ale przy tém wyiaśniony

iest stan narodu, iego pomyślności lub cierpienia, wzrost władzy szlacheckiéy, urządzenie się Rzpltéy, iéy wielkość, postronne stosunki, w niéy panuiący duch, wzrastaiące lub upadaiące światło. Wszystko to w wielkiéy krótkości, bez usilnego przedsięwzięcia tworzenia z tego wielkich obrazów, lub natężonéy filozoficznéy wysady, w swoiem mieyscu, po prostu natrącane, czyni pracę Faleńskiego do pospolitego użycia iedną z naypożądańszych i nayużytecznieyszych. Życzyćby sobie można, cokolwiek iaśnieyszego i pełnieyszego wykładu wstąpienia na tron i początku panowania Stanisława Augusta, (w powszechności Remer nie był naylepszym do tych ostatnich czasów przewodnikiem), lepszego wyszczególnienia woien kozackich (tak interesownie u Bandtkiego wyłożonych), od czasu iuż Zygmunta III. ścisleyszego wglądania w politykę Europy, ktora nas w powódź upadków pociągnęła (*); życzyćby sobie, aby przy pierwszych elekcyach, wpływ

(*) Starałem się to napomknąć p. 24.-35. w rozbiorze śpiewów historycznych Niemcewicza pod względem historycznym uważanych, którego w oddzielnéy książeczce drukowanego, w Księgarniach dostać można.

Zamoyskiego nie był lekko pominiony. Życzyćby żeby krótkie zbiory zaięły się cokolwiek naprawą Rzpltey za Zygmunta Augusta (którą starałem się w wydaniu Wagi 1818. wyłożyć, a) któréy owoce tu i owdzie w dziełach Czackiego uwielbiane zostaią.

Czerwiński tedy i Faleński zbogacili literaturę Polską dziełami, które co do wielkosci księgi, są równe. Faleńskiego iest zupełnieysze, bo obeymuie i wiek XVIII. którego Czerwiński od swoich postrzeżeń uchylił. Czerwiński zaięty iest narodem i większą rozmaitością stanu wewnętrznego; Faleński więcéy królami, ma czas, wypadki i osoby wymieniać. W stylu tamten przykry, ten łatwieyszy.

Oba pisarze poczynaią od dzieiów baiecznych, w którychby należało kiedyś prawdę od baśni odróżnić a z baśniami się pożegnać i rozstać. Jakby t uczynić można? wskazane w rozbiorze śpiewów historycznych mieysca (p. 14 17.) śr odki podaią. Nie iestto oboiętnie, bo cząc Faleński czasy przed chrześciańskie baiecznemi, na równéy szali pomieścił Ziemowita i Lecha; Czerwiński inaczéyby (I. 4.) uwagi swoie obrócił. Niebyłoby u niego oligarchii dwunastu (I. 18. II. p.

68). Faleńskiby nie przywodził (p. 22.) dwunastu naczelników i sądzi z Bogufała, który o nich nic nie mówi. Tyle iuż z pierwszych i poprzeistaczanych pierwszych kronikarzy naszych fałszywych cytacyy exystuie, że bez umyślnego weryfikowania, na cudze słowo przytaczać ich niebezpieczna. Czerwiński odwołuie się (I. p. 17 18.) do Kadłubka, któryby mu w żadném wydaniu swoiém, w żadnym rękopiśmie przywiedzionych wyrazów nie ukazał.

Oba ci pisarze, postępuiąc przyiętym w dzieiach naszych zwyczaiem, Długoszowskie granice Mieczysława I. panowaniu naznaczyli. Z darowizn synów Mieczysława, a braci Bolesława Wgo Papieżowi Janowi XV. które Czerwiński mylnie samemu Mieczysławowi przyznaie (I. p. 27) obiaśniałem granice Polski za Mieczysława I. (Tygodn. Wileń. T. II. p 4. 5.) które znayduię powtórzone w dzieiach nowo wychodzących przyiaciela moiego Bandtkiego (T. I. p. 153). Znalazłem w téy mierze przeciwnika w Teodorze Narbucie (Tygodn. Wileń. T. III. p. 241.) i ieszcze oczekiwać mogę zdań różnych i innych wyiasnień; ale tymczasem za sobą to napomknąć wi- nienem, że darowizna ta, nabrała większéy

wagi, przez zgodność ze zdarzeniami następnemi, że Pomorza, Prus, Rusi, Krakowa, Sylesyi nie obeymuie, które pierwszy Bolesław W. podbiia, kiedy w pierwotnych źrózdłach do dzieiów tamtego czasu, o żadnych stratach Królestwa za Mieczysława I. nie doczytuiemy się: nam też ich podkomponowywać nie godzi się. Oprócz tego wyrozumienie moie darowizny, nie mało ma związku z różnemi powieściami Pomorzan, Polszcze i Krakowu właściwym i (które czytać można w uwagach nad Mateuszem herbu Cholewa, Wilno, 1811 8.). Narbut szuka mieysc w Prussach, w Morawach, trafność iego rozumowań według mego uczucia, nieco za nadto na etymologiach spoczywa, a będąc niezgodną z natrąconemi dopiero wielkiemi w dzieiach Polskich wypadkami, dowodzi tylko, że iednoż nazwanie różnym mieyscom służyć może: iak dwie rzeki Morawy, tak dwie Morawiie, dwa ludy Polskie, koło Poznania i Kiiowa, i tak daléy dwie i trzy nieznane *Alemury*. — Wszystkie te wyiaśnienia granic, nic się nie maią z wielką Morawiią ani z mniemaném Czeskiém panowaniem (cf. Bandt. dzieie Pol. T. I. p. 177.), chociaż Czeski Bolesław II. na łożu śmiertelném wychwala się, że obszerne Czech Pa-

nowanie zaborami ziścił. Podobnie też granice Chrobacyi, dzisieysza dyalektów różnica oznaczyć nie powinna. Krakowskie i Ruś Czerwona (choć dyalektami tak rożne) składały cząstki Chrobacyi. Węgrzy wywracaiąc Morawiią wielką, woiowali z Chrobatami i posiedli Chrobackie kraie. Bolesław W. podbiiaiąc Chrobacyą z Krakowem, oparł granice o Dunay. Zapewniaią o tém bliskie czasu legiendy, Polakom niechętne.

Uczony Bandtkie, mówiąc wiele o lénności czyli lennictwie, albo mań每stwie w Polszcze, zastrzega (T. I. p. 440.) *że iednak było dziedzictwa allodialne, nie zaś dziedzictwa feodalne.* Wyżéy atoli wprowadza *Wasalstwa* (T. I. p. 373.), a takiemiby mieli być *terrigenae*, szlachta drobna? Wasalstwo i feudalność, są bardzo różne rzeczy od allodyy, chociaż w iednym razie i drugim służba woienna była obowiązkiem dziedziczących. Uczony mąż ciągle prawi o lennictwie, wszelkie szlachcie czynione darowizny, nadania, mianuie lennictwem. Tymczasem lennictwo czyli manstwo znaczyło u nas, iak to słownik Knapskiego zapewnia, stan feudalny, wassalski. Bałamutne wyrazy Czackiego o lenności w Polszcze (O Lit. Pol. Pr. T. I. p. 271.) ze szczególnych okoli-

czności, nieokreślony ogół tworzące, złowiły nie iednego w to mniemanie, że u nas było lennictwo czyli feudalizm. Za temi wzorami Czerwiński (C. I. p. 35. 36. C. II. p. 34 13. 78. 97. 118.) i Faleński (p. 32.) głoszą, że Bolesław W. utworzył stan Szlachecki, i sam ieden właściciel ziem zdobytych, wprowadził feudalism, rozdaiąc ziemię lennėm prawem. Czerwiński więcéy wie: że się tego Bolesław od Niemców nauczył, że dopiero król Ludwik lennosci dziedzictwem darował, i na tém oparty, myśli swe rozwiia, którym inny da obrot, ieśli w téy mierze kiedy zdanie swe zmieni. Wszakże od tych zdań mocno nam odróżniać się przychodzi. — Od czasu, iak ludy barbarzyńskie w prowincyach rzymskich osiadły, król wódz ze swoim narodem posiedli obszerne ziemie, iako swoie allodia, w ktorych król, i każdy, był swéy własności dziedzicem i panuiącym, obowiązany służbą woienną, ale nie królowi, tylko narodowi, czyli kraiowi, oyczyznie, naybogatszy król rozdawał czasowe beneficya. Byłto ludów europeyskich stan *allodialny*. Po wielu przemianach, mianowicie rozdawnictwa monarszego, które się rożnie w dziedzictwo zmieniło, w IX wieku we Francyi urzędnicy stali się dzie-

dziczni i panami obszernych ziem, księstw i hrabstw, dzierżyli ziemie czyli feuda, lenności, które uznawane były za królewskie; sami iedni od króla zależeli, a despotycznie rozkazywali mieszkańcom. Z tych mieszkańców, baroni iako wassali bezpośrednio im podlegali, a tym baronom niżsi wawassorzy. Allodia ponikły bo zamienione zostały w feuda, Wasalle obowiązani byli służbą woienną iedynie dla Seniora swego. Dopiero wśród *feudalnego* stanu takiego, tworzył się stan *szlachecki*, więcéy wassalskiemi zaszczytami, niż pognębioną allodialną swobodą chlubny: mógł on konno rycerskie obowiązki dopełniać i zwolna uzyskiwał iednostaynieysze polityczne znaczenie. Lud wieyski w tychże czasach uwalniany iest ze stanu niewolniczego. Porządek taki naydoyrzalszy we Francy i w Anglii, dokąd go Normandowie wprowadzili; po innych stronach zwolna i z czasem dopiero, na podobieństwo tego zaprowadzał się i ulegał wielu modyfikacyom. Prócz Anglii nigdzie nagle nie powstał, wszędzie się dawał applikował względnie do stanu, w iakim znaydował naród, na który wpływ swóy wywierał, tak dalece, że gdzieniegdzie po długim czasie, zaledwie iakie cząstkowe praktyki feu-

da-

dalismu Franków uczuć się dały. W Węgrzech, gdzie Magiary nad Sławiackim narodem panowali, Stefan przyiąwszy chrześciiaństwo wprowadził feudalne porządki: Biskupi urzędnicy i z pod nich wyłączeni *servientes regis* tworzyć mieli wielkich wassalów korony. W zamieszaniach kraiowych podwoił się stan szlachecki, kiedy lud rolniczy do XVI. wieku był wolny. W Szwecyi i Norwegii, zaprowadzenie chrześciiaństwa i podnoszenie się kultury poczęły wolny naród szczepić na stany. Obok stanu rolniczego pieszego, powstawał stan konny czyli szlachecki. Długo było, że rolnik skoro się zdobył na możność utrzymania konia, uznawany był za szlachcica. Lud rolny utrzymywał się przy swéy wolności, feudalizm nie mógł doyrzewać ani do tyle ile był w Danii. W Polszcze, Węgrzech i Skandynawii okoliczności cokolwiek postrzegać się daią, ale mieyscowym zwyczaiem złagodzone; czyliby Bolesław W. feudalne porządki zaprowadził, nie mam żadnych dowodów, ieżeli mogę przyznać, że przybywaiącym pozwalał prawa iakie z sobą przywozili (Tygodnik Wileński T. I. p 229. - 230.). Nie umiem iednak wskazać żadnych śladów feudalności. Owszem, Bolesław zarówno kmieci i

rycerstwo sądzi (Mart. Gall. I. 9. p. 63.); iest właścicielem zwierza w lasach i wodach, tudzież opłat i danin które zarówno od kmieci i rycerstwa wybiera, za równo ie bierze od świeckich i duchowieństwa. Myli się Czerwiński (I. p. 28.) twierdząc, że Chrobry uwolnił duchownych od ciężarów. Czyli przed wprowadzeniem chrześciiaństwa stany w Polszcze się różniły? to pewna, że za Chrobrego iuż rozszczepienie równości narodowéy było: byli comites, nobiles i rustici (Mart. Gall. l. 12.). Kazimierz I. de gregariis militibus, inter nobiliores extulit (mówi z wieku X. a XI. pisarz Mart. Gall. I. 20. p. 71.). Były tedy różne stany, były nadania i darowizny, były uwolnienia od prawa i ciężarów, a ieżeli przypuścimy że *nabycie dóbr lennych* (?) *w nadgrodę zasług a męztwa, tym łatwieysze* (za wnuków Krzywoustego) *stawało się* (Czerw. I. p. 62.); tém samém twierdziemy, że wprzód ani ieszcze wtedy rzeczywistego feudalizmu nie było, że raczéy byłto stan allodialny beneficialny, iaki przed wieki znaiomy był u Franków za Merowingów. Ale mnie nadania przekonywaią raczéy, że tego rodzaiu nadania aż do Krzywoustego czasu są nie znaiome, i że feudalizmu nie było. W nadaniach w Polszcze, Mo-

narcha uwalnia od ciężarów prawa Polskiego, dozwala Niemieckiego republikanckiego sądownictwa, ale swego sądownictwa na panów nie przelewa, ale nigdzie od mieszkańców posiadanéy ziemi za swoię nie poczytuie. Takie nadania nie są feudalne leńskie. Między niemi tylko wyiątki do lenniczych podobnieysze znaydować można. Ma nadto monarcha swoie posiadłości i temi rozdawniczy. Jeden tylko urzędnik, Starosta Pomorski czyli Gdański, stał się wassalem dziedzicznym od korony zależącym, wreszcie rozrodzona familiia Piastów, wassalów takich składała i ta na zawadzie stała utworzeniu się rzeczywistego feudalizmu. Rozkazywała bowiem poddanym swoim różnego stanu ale nie wassalom. Wreszcie feudalizm taki iaki był, nastał za rozrodzonych wnuków Krzywoustego. Dopiero wnucy Krzywoustego uwalniali duchownych od powszechnych obowiązków, ab omnibus angariis, perangariis (Boguph. p. 59.) quœ principibus ducibusque debentur (Dłng. p. 647. Kromer p. 126.). Statut Wiślicki zna kmiecia w pewnym stanie wassalstwa, lubo niedoyrzałym: kmieć trzyma ziemie pańskie, przywiązany do ziemi, a krzywda iego iest krzywdą pana, tak że wynadgrodzeniem krzywdy pan z kmieciem

się dzieli, ale kmieć iest wolny i w pewnych razach przenosić się może, podległym temuż samemu prawu co szlachta, w iednych ze szlachtą sądach stawaiący, iednegoż pana, to iest króla poddany. Król Ludwik równie panom iak i pańskim kmieciom podatek łanowy umnieysza. Dobrze Czerwiński (C. II. p. 81. 82.) stan kmiecia mieszkańca pod prawem Teutońskiém opisuie, ale myli się co do stanu niewolniczego który poddanym nazywa. Jemu tylko samemu pańszczyznę przyznaie, kiedy statuta o robociznie kmiecia dobrze wiedzą. Sądziłbym nawet, że pańszczyzna właśnie wolnych kmieci iest zatrudnieniem. Dopiero statuta Jagiełły de servis, o niewolnikach, sługach nadmieniaią; Wiślickie zachowały o nich milczenie, choć exystowali. Byłato własność panów, ieniec czyli braniec woienny. Ale król odkupywał brańców i osadzał na roli, a króla nie ieden naśladował i ieńców do trzebieży lasów używał. Skoro zaś taki rolą się zaiął, iuż więcéy nie był *servus*, ale kmieć, a zatym wolny. Długie wieki na ziemi Polskiéy wolność wzrastała. Jeżeli wreszcie w XIV. wieku mańštwo i feudalną zależność kmieci ku szlachcie wskazuiemy, stan szlachecki w powszechności

w żaden lenny związek wplątany nie był. Pasowanie na rycerstwo, pewnie i w Polszcze używane, obowiązywało osobiście, tylko dożywotnie a nie dziedzicznie i nie iest feudalnością. Nigdzie przy wzroście swobód szlacheckich, osobistéy zawisłości nie pośledzi (myli się Bandtkie ieśli terrigenę wassalstwem gniecie), nigdy na to nie ma narzekań podobnych, iakie ieszcze za Zygmunta Augusta w stanie szlacheckim w Litwie powstaią. Albowiem feudalizm był w zaborczym Litewskim narodzie, iako o tém z dzieła Czackiego nauczyć się można. Przekonany iestem, że w Polszcze król, nad każdym mieszkańcem również bezpośrednio panował, że przez sądy senioralne ledwie kto od sądów państwa wyłączony bywał, że mieszkańcy królewstwa zawsze byli właścicielami ziem (allodyaryusze), że nie potrzeba było massy ludu z niewolnictwa dźwigać, bo wszyscy wolni byli, tylko przy ich wolności utrzymać, że wassalskiego mieszkańców zobowiązania się nie było, samych kmieci maństwo niedoyrzałe, a zatym przez cały czas panowania Piastów, rzeczywistego feudalizmu być nie mogło. Poiedyncze z tego ukazuiące się wyiątki (Okólski T. III. p. 16. Paprocki her-

by p. 325. r. 1246. (*) to co Bandtkie o wóytach i wóytowstwach mówi) dowodzą w różnych czasach różnych symptomatów działaiącéy na Polskę od zachodu feudalności, ale razem dowodzą, że to są szczególne wyiątki, których przed Krzywoustym nie było, które za Zygmunta Augusta czasu naprawy Rzpltéy ściśle przeglądane były. Długo swoboda powszechna ochraniała naród od feudalnych kaprysów i despotyzmu. — Lecz iuż nadto o tém rozpisaliśmy się w rozbiorze krótkich zbiorów. Od ważnego przedmiotu trudno się oderwać. Oby się wyiaśnić pozwolił!

Podobnie ieszcze przeciwko obudwu pisarzom któtkich zbiorów historyi Polskiéy

(*) Rzadko nadawano w naszym kraiu ziemie lennością (mówi Czacki w rozprawie o prawie do wolnego szynkowania, w Dzienniku Wileńskim r. 1806. p. 170.). Lenności naywięcéy było w Wschowskiéy ziemi. 1422. roku w Księgach Met. koron. Lit E. p. 212. Władysław Jagiełło te wszystkie lenności uchylił. W innych ziemiach i woiewództwach nie naywięcéy było. W Litwie rachowano (ile z metryk i dokumentów widzieć można), nie mówiąc o woiewództwie Czerniechowskiém, które podług świadectwa uchwały seymu 1646. roku Vol. Leg. IV. p. 100. nie miało innéy natury dóbr, iak lenne — trzysta dwadzieścia. — To Czacki.

oświadczyć się muszę, z powodu klątwy Grzegorza VII. na Bolesława II. i koronę iego. Czerwiński (C. I. p. 44.) i Faleński (p. 44. 45.) trafnie zdarzenie to stykaią ze współczesném zdarzeniem z Henrykiem IV. aleby dobrze uczynili, gdyby opuścili Długoszowskie o tém powieści. Czerwiński wkłada na kray *interdykt*, a Faleński zapewnia, że *nigdy interdykt nie dotknął narodu*, to iest, nie było *zakazanéy służby bożéy i wszelkich religii obrządków*, tymczasem, nawiasem przytoczyć możemy, że r. 1271. za uwięzienie biskupa Krakowskiego przez Bolesława Wstydliwego, Arcybiskup Gnieźnieński klątwę włożył. „Pozamykane kościoły uchyliwszy lud od spółki „taiemnic świętych, sprawiły w nim wielkie „szemranie na Bolesława." (Narusz. T. V. księga I. 45.) O koronie, że ta ani od cesarza, ani od Papieża na głowie królów Polskich była, starałem się w inném mieyscu wyiaśnić; że iéy klątwa nie odięła, to tamże oczywiście się okazuie; że klątwy papiezkiéy nie było, to czterysto-letnia o niéy niewiadomość, radzi nie wdawać się w domysłowy iéy szafunek. (O związkach kr. Pol. z Niem. i tytule król. w Pamiętniku Naukowym T. II. p. 100. 107. 158. 187.). Bolesław II. przeciw wiekowemu zwy-

czaiowi przez lat wiele ciągle ne Ruskiéy wyprawie rycerstwo trzymał, a przeto stan rycerski na siebie obruszył. Bolesław II. usuwał od wyższych dostoyności duchownych cudzoziemców, którzy po iego upadku, Francuz na biskupstwo Krakowskie, Niemiec na kapelaniią monarchy podnieśli się. Bolesław II. mógł zwołać na koronacyą wielką liczbę biskupów, mocno na obór biskupów wpływał i pewnie nie dopuszczał téy niepodległości stanu duchownego, o iaki spór cesarzy z Rzymem świeżo nastał; po iego też upadku, kapituła krakowska uzyskiwała nieposiadane duchowne przywileie. Wieleż to ieszcze innych zbiegło się okoliczności do nieporozumień między królem i stanami? ale śledząc i rozpoznaiąc te zdarzenia, oceniaiąc niedokładnie podane postępki króla, stanów i osób, nie należy tworzyć tego co nie exystuie. Dobrze ostrzega w téy okoliczności Bandtkie (T. I. p. 256.) co *Czacki o S. Stanisławie powiedział w przypisku do Tomu II. Naruszewicza, niekoniecznie tak stoi w rękopiśmie Marcina Galla który posiadał.* Niewygasłéy pamięci Czacki w przypisku do drugiego wydania Naruszewicza (T. II. p. 477.) mówi: „ Marcin Gallus w tém rękopiśmie, kto-

re teraz z woli zgromadzenia przyiaciół nauk ma być drukowane, wyraźnie mówi, że Stanisław biskup miał zmowy z Czechami." Jest tu mowa o rękopiśmie Zamoyskim, teraz w książnicy Puławskiéy znayduiącym się, z którego na przekonanie pomyłki, przywodzimy ważny księgi I. rożdział 27. (Mspti p. 262. 263.).

De exilio Boleslai largi in Ungariam.

Ipse quoque Salomonem regem de Ungaria suis viribus efugavit, et in sede Wladislaum, sic eminentem corpore, sic affluentem pietate, collocavit. Qui Vladislaus ab infantia nutritus in Polonia fuerat, etiam quasi moribus et vita Polonus factus fuerat. Dicunt talem nunquam regem Ungaria habuisse, neque terram iam post eum fructuosam sic fuisse. Qualiter autem rex Boleslaus de Polonia sit ejectus, longum existit enarrare, sed hoc dicere licet, quod non debuit christianus in christianum peccatum *quodlibet* (*) corporaliter vindicare. Illud *non* (**) multum sibi nocuit, cum peccatum

---

(*) W rękpiśmie omyłka *quodlicet.*

(**) Może *enim* być ma, a może polskie wyrażenie *niemniéy sobie szkodził.* Wszak Marcin Gallus, choć Gallus, ma być Polakiem?

peccato adhibuit, cum pro (*) traditionem pontificem truncationi membrorum adhibuit, neque enim traditorem episcopum excusamus, neque regem vindicantem sic se turpiter commendamus. Sed hoc in medio deferamus et ut in Ungaria receptus fuerit, disseramus.

Tak tedy zdarzenie to w 30 lat stawało się rzeczą ambarasowną dla kronikarzy. Jak o tém w lat 85. pisał ieden z następców S. Stanisława, Mateusz Herbu Cholewa, nie wiemy, ponieważ nie posiadamy czystego iakiego czytał Sarnicki (**); ten bowiem który w Dobromilu, w Lipsku, w Gdańsku, w Warszawie drukowany został, rozpisuie o S. Stanisławie z żywota biskupa, dotąd podobno niedrukowanego. W liście zaś odpisowym (II. 22.) z powodu zgonu Bolesława wśród zmartwień, rozwodzi się nad wyznaniem i odpokutowaniem grzechu.

Co ieszcze obadway rozbierani pisarze o ustawie Nieszawskiéy mówią (Czerw. I. p. 127

(*) *Pro*, cum quarto casu in charta an. 2. Childeberti Reg. apud Mabill. tom. 3. Annalect. pag. 89- et alibi. (Ducangii Glossar. mediæ et inf. latinitatis voce *pro*, edit. Basil. 1762. T. III. p. 477.).

(**) Bentkowskiego hist. lit. Polskiéy T. II. p. 706.

142. Fal. p. 118.), radbym żeby pilniéy rozważane było, z powodów, które wyłożyłem w rozbiorze śpiewów historycznych (p. 20. 21) i wydanie historyi Polskiéy Wagi (p. 131). Co obay twierdzą o ustanowieniu ziemstwa, dopiero r. 1496. za Alexandra (Czerw. II. p. 15. 36. Faleń. p. 124.) także też ile rozumiem sporom ulegnie. Co Czerwiński o zepsuciu z urzędów i dygnitarstw wynikaiącém (II. p 17. 23), a Faleński z seymów p. 93. 118. prawią, to życzyłbym żeby więcéy warunkowo wystawione było. — Ale nadto może rozciągamy się ze sprzecznemi zdaniami, opuszczamy ie, żeby ieszcze obu pisarzy nad niektóremi przedmiotami poiedynczo zatrzymać.

Czerwiński zkąd ma tę wiadomość, że Chrobry sądy Woiewodów i kasztelańskie ustanowił (II. p. 109)? nie wiem. Myli się gdy w dziale Mieczysławowi III. (I. p. 52) Pomorską wydziela ziemię. Za Bolesława V. (I. p. 82.) nie wczesno użył wyrazu Rokosz. Żeby naród umyślnie swym panom do zwad dopomagał, aby się do reszty wygubili (I. p. 92.) to myśl nieszczęśliwa. Ludwik król zmnieyszył podatki do dwu groszy, ale wiecznie od wszelkich (I. p. 108.) nie uwolnił. Leander (I. p. 184. 168.) twór wcale mi niezna-

ny. Zeby Dniepr (I. p. 228.) miał za Jana Kazimierza odgraniczyć Polskę od Rossyi, to iest niedosyć dokładnie wyrażone. Z herbów (I. p. 16) bałamutne są wnioski, a nadanie ich (II. p. 3. 4.) są banialuki herbarskie. To pewna, że w XIV. wieku ieszcze pieczęci a zatém i herby zmieniano (Vol. Leg. I. p. 5. cf Czerw. II. p. 98.). *Zygmunt I. gdy w proiekcie swym kodexowym r. 1532. chciał był na trzy klassy Szlachtę podzielić, więc za to cała księga praw iego była pogardzona* (II. p. 17. 18.). Nie wiem zkąd tak twierdzi Czerwiński. Pod przewodnictwem Taszyckiego, gdy redakcya praw r. 1532. ułożoną została, podaną była na seym, a iak ią intrygi Kmity zwaliły, uczy nas pisarz żywota iego (cap. 6. p. 1614. 1615.). Nie szło tam o stopniowanie szlachty, z którém właśnie tacy iak Kmita, cokolwiek póżniéy w czasie woyny kokoszéy ieszcze się odzywali. Piękna ta z czasów Zygmunta I. praca iest drukowaną tegoż zaraz 1532. roku. Próżno w niéy szukać stopni Szlachectwa. Dzieła tego niesłychanéy rzadkości exemplarz iest w księżnicy przy uniwersytecie Warszawskim (*). Miło iest z niego parę mieysc przy-

(*) Czacki widział dwa całe i dwa zepsute exemplarze. Z tych ieden cały iego własnością iest, teraz w

toczyć, które mogą dowodzić, że stan szlachecki w zupełnéy iest równości przez prawodawców uważany. Gdyby różnice w stanie szlacheckim były, opłata główszczyn niezawodnieby ściśle odróżnioną została. Statut Wiślicki znał trzy stopnie i troiakie za zabóystwo opłaty. Redakcya praw z roku 1532. w księdze IV. fol. CXI. b. de homicidio, ostrzegaiąc, że ex undecim diversis in materia; hoc unum conditum et illustratum est, wskazuie, że ułożyła wyrazy ze statutów Kazimierza Wiślickich, Jana Alberta Piotrkowskich, Zygmunta I. Krakowskich. Właśnie w tym razie potróyny stopień szlachectwa Wiślica wymienia. Lecz redakcya tak rzecz wykłada: „ Qamvis occidens hominem secundum legales sanctiones, capitali poena plectendus esset; Nos tamen, rigorem illum mansuetudine temperare volentes, statuimus (dotąd słowa Wiślickie Vol. I. p. 26. daléy zaś) quod si nobilis nobilem, voluntarie et ex proposito occiderit, et de hoc legitime convictus fuerit, pro capite nobilis occisi centum viginti marcas consanguineo proximiori occisi,

---

księżnicy Puławskiéy, ieden też exemplarz posiada Hr: Działyński.

seu auctori solvere teneatur, et insuper carceribus turris per unum annum integrum, et sex septimanas in detestationem sceleris, absque intermissione includi et puniri debet. Neque turris poenam ullo modo evadat, etiamsi cum consanguineis occisi concordaverit." I tym sposobem daléy, o zabóycy z kraiu uszłym, o zabóycach mimowolnych, w obronie siebie lub domu, zawsze są wyciągane wyrazy ustaw Zygmunta I. Vol. 1. p. 370. 371. i Jana Alberta Vol. I. p. 274. różnic między szlachtą nie cierpiące. Podobnie i daléy za obcięcie i skrzywdzenie, zawsze tylko ieden *Nobilis* bez różnicy iest na oku. W inném mieyscu, wyliczaiąc redakcye różne zatrudnienia szlachty; uważa w nich stan ieden, iako obiaśnia się z teyże księgi IV. fol. XCIX. b. De nobilitatis honoris status et thori inculpatione, w słowach: „Quod de nobilibus, qui expeditionem bellicam serviunt et iudiciis terrestribus subsunt, intelligi volumus. Non autem de illis nobilibus, qui in civitatibus vel oppidis residentes vinum et cerevisiam propinant, artes mechanicas profitentur et mercantias per ulnas, talenta et pondera exercere consueverunt, neque de illis nobilibus, qui vagantur hinc inde, nullas in regno possessiones habens

tes. Talibus enim, si per Colonos ignobilitas obiiciatur, de ea se iudicialiter expurgare et iustificare tenentur." (*) Zawsze to był szlachcic i ieden nobilis. Układaiący te prawa, w razach gdy statuta dawne milczały, nic sami nie stanowili, ani się wdawali w rozróżnianie iakie, któreby obrażać mogły, nawet co do precedencyi urzędów, tylko życzenie wynurzyli, aby ta urządzoną była (†).

(*) Ani w Litwie ieszcze nie było podówczas uchwały w Rozd. III. Statutu wtórego przydanéy, że szlachcic póki łokciem mierzy, a funtem waży, traci szlachectwo. Jeszcze szlachcicowi bez obrazy dostoyności swéy godziło się przedsiębrać sposób życia, do iakiego mu się składało.

(†) Libro I. folio XXIV. b. Quis ordo Senatorum spiritualium et secularium in Conventibus publicis et consiliis Regis observetur. Na boku ostrzegaią: Ad materiam istius tituli domini correctores non apposuerunt manus, cum ad iudicia non pertineat, licet sit summe necessarius. Zaczym nic pewnego nie wiedząc odwołuią się do dyplomatów: Casimirus III. in fine pacis Brestensis et Alexandri in fine pacis perpetuæ terrarum Prussiæ, Reges. A rzecz tak wykładaią. Licet in statutis Regni non contineatur expresse, quem ordinem Senatores Regni spirituales et seculares, in conventibus publicis et consiliis Regiis observare debeant. Quia tamen habentur duo regestra in corpore statutorum Regni

Zakończmy uwagi nad dziełem Czerwińskiego wytknieniem znamienitych kilku omyłek druku: (I. p. 17.) *Pruska*, podobno ma być Polska; (p. 44.) *Baurnoville*, ma być *Bruneviller*; p. 78. *Gniewków*, po dwa kroć, ma być Gąsawa; (p. 89) *Władysław*, ma być Wacław; (p. 110.) *Magdeburgski*, ma być Brandeburgski; (p. 208.) *Potocki*, ma być Połocki. — Mazurów, autor uczenie (I. p. 4.. 244) *Massagetami mianuie.* Fa-

---

continentia ordinem et loca Senatorum et aliorum dignitariorum et officialium Regni, quae magis autentica esse videatur, videlicet unum regestrum folio CXLI. et aliud regestrum folio CLVI. quae in multis diversa sunt, et inaliquibus etiam deficiunt et in practica aliter obseruatur. Nam Senatores et dignitarii præfati, aliter nunc sua loca obtinent et obtinere contendunt, quam in eisdem literis comprehensum est. Unde multa odia et contentiones suboriuntur, propter quas actiones publicœ in conventibus generalibus plerumque prorogantur. Roganda itaque erit Sacra Maiestas Regia, ut cum universo Senatu et nuntiis terrarum regni sui, loca dignitariorum et consiliorum regni sui, tam spiritualium quam secularium describi faciat in libro Statutorum regni, ut quisque sciat locum suum possidere, sine altercationibus et dissidiis ac simultatibus mutuis, negotia reipublicæ nou negligantur, et charitas mutua inter dignitarios et officiales augeatur.

Faleński (p. 34) za Bandtkiem (T. I. p. 146) idąc, twierdzi że Mieczysław II. stracił Luzacyą, co podobno nie nastało. Usilność w tém Henryka II. Cesarza stawszy się daremną, późniéy Xiążęta Szlązcy Luzacyą posiadali (Tygodn. Wil. T. II. p. 111. 112.). Zawczesno za Laskonogiego (p. 68.) Szląsk od Polski odłącza. Lublina (p. 78. 83.) Leszek Czarny nie odzyskiwał; Lublin bowiem nie podwakroć, ale raz tylko za Wacława od Rusi odzyskany. Appellacya do Magdeburga szła, nie od królewskich (p. 89.) ale od mieyskich wyroków, i te Kazimierz W. uchylił. Żydzi (p. 91.) nie za Kazimierza W. do Polski weszli, bo ieszcze od Bolesława Wielkopolskiego przywileie uzyskiwali. Uniwersytet Wiedeński trudno za wzór Krakowskiemu podawać (p. 90.), gdy w dawności pierwszeństwa Krakowskiemu ustępuie. Paktów konwentów wyraz nadto wcześnie za Jagiełły (p. 98.) użyty. Podobnie wyraz konfederacyi (p. 131.) nie w mieyscu położony; powinno być rokosz. Postępki Korybuta z Jagiełły nie ukontentowanego (p. 105.) trudno woyną nazywać. Metoda iezuicka dotykała wszystkich nauk, ani od niéy teologii wyłączać (p. 256.) można: nawet niechętne Jezuitom zakony czytały Bu-

zenbauma, Laimana; ascetyczne Jezuitów dzieła napawały duchowiensto sposobem myślenia, torowały drogę do restrykcyi. Napisawszy Faleński (p. 122.) że po śmierci Konrada reszta Mazowsza do korony przypaść miała, zapomniał pod Zygmuntem I. o przyłączeniu Xięztwa tego do Polski.

Piękności historyi Polskiey, czyli zbiór zdarzeń nayważnieyszych i naybardziéy interesuiących, wyiętych z roczników tego narodu, z kawałkami ciekawemi o ich obyczaiach i zwyczaiach; zacząwszy od wieku VI. włącznie, aż do panowania Stanisława Augusta. Dzieło przeznaczone do oświecenia młodzieży, ozdobione kopersztychem dobrze sztychowanym (*), *przez P. J. B. Nougaret, tłomaczenie z Francuzkiego. w Wrocławiu 1816. nakładem i drukiem Wilh: Bogumiła Korna.* 8vo. stron 400.

(*) Sztych gładki choć mierny, miernego rysunku, wystawia Jana Sobieskiego na koniu spieszącego pod Wiedeń, w Polskim stroiu, z miną podpiłego Niemczyka. Jeszcze niezgrabnieyszy iest rysunek umieszczony na czele historyi Faleńskiego, wyobraża łokietkowatego wzrostu Bolesława W. w Hiszpańskich butach do Kiiowa wieżdżaiącego, gdzie go biskupi obrządku łacińskiego przyyjmuią.

Piękności historyi zjawiły się, na płodnéy w inwencyą ziemi Francuzkiéy, iako skutek nieszczęśliwych rewolucyynych myśli, wyniszczenia pamięci historycznéy. Naśladownictwo zrodziło tego rodzaiu dzieła i w innych ięzykach. Zachwalane są po Angielsku *Wilh. Dodda Beauties of history*; po Niemiecku *Schönheiten der Geschichte w Kopenhadze* 1818. We Francyi, w któréy handel pisarski i księgarski, z romansów i z pism historycznych szczególnieyszy przedmiot spekulacyi założył, naywięcéy piękności historyi wyszło. Ledwie iuż nie każdego narodu i państwa historya uległa losowi piękności historyi. Polskie także téż dzieie, zostały tą epidemią dotknięte. Wrocław, tylu talentom pisarzy naszych rękę podaiący razem gniazdo porzemysłu księgotwórstwa, z którego się rozsypuie tyle niezgrabnych na wyłudę grosza okładkami i rycinkami przypstrzonych płodów, tyle się rozpryskuie skażenia na ięzyk Polski, tyle rozchodzi w ięzyku Polskim opacznych i przewrotnych w każdym rodzaiu wyobrażeń, Wrocław, mówię, wydał téż i piękności Polskie.

Są te piękności *przeznaczone do oświecenia młodzieży* (bo tego przeznaczenia dzieła są nayposzukiwańsze i naywięcéy uległe darciu), wykładaią dorywczo co na myśl przyszło, podług porządku królów od Lecha do Stanisława

Augusta bez przerwy każdego, nie zważaiąc ile w tém anachronizmów popełnionych, ile logikę obrażaiących mięszanin. — Po wyłożeniu rozległości dawnéy Polski, iest o iéy początku, po czém rząd polityczny Polski, pod ktorym czątamy: o królu i paktach, zaraz o dwu głównych nieprzyiaciołach Polski od dawna, o Turkach i Krzyżakach i zaraz o trybunałach, wszystkoto iest rząd polityczny. Dopiero o Lechu, o Krakusie i Lechu II. który otworzył sobie drogę przez zabicie brata, tak że Polska stała się teatrem bratobóystwa, którego ieden przykład widziemy w pismie świętym, drugi plamiący sławę starożytnych Rzymian. Zaczym o ostatnim rzucie oka przez Rytygiera na armiią Polską, w ktorym okazał gwałtowną miłość iaką czuł dla Wandy, równie i o wychwalanéy heroicznéy Wandy śmierci. Liczeni są dalsi następcy i z kolei Bolesław Chrobry, pod którym z razu o karze odszczekiwania, wraz o religii Rzymsko - katolickiéy, zaraz o rządzeniu Polski przez szlachtę, w tém o usunięciu seymu za Władysława IV. o senacie, seymach, konfederacyach, które idą tym porządkiem: iedne powstaią uchwałą senatu i rycerstwa, drugie z fanatyzmu i niesprawiedliwości, każdemu wniście na seym iest dozwolone, pierwsze mieysce zasiada król, naybliższe zaraz prymas, trzecia niebezpieczna kon-

federacya, iest zbuntowanego żołnierza, czwarta nayokropnieysza rokosz; daléy chłopstwo, żydzi, woiewodowie, szlachta na kobiercu, szlachta zabiiaiąca, pomieszkania, stoły, interesa przy butelce, karczmy, kobiety, woysko, po czém odwiedziny przez Ottona III. i uboczna rzecz, iak woiewoda Ehrenfroy siostrę Cesarską wygrał w szachy, więc i parę słów o Bolesławie Chrobrym. Mieczysław i iego następcy, czyli za nich niektóre wydarzone wypadki. Pod Władysławem Hermanem uboczna wiadomość o Grzegorzu VII. Do piękności historyi należy anekdota za Krzywoustego o buntowniku Skarbimirze i thórzostwie czyli zdradzie innego Woiewody; za Władysława II. o Duninie. Między dalszemi monarchami, miłosne otrucie Kazimierza II., za Leszka białego rozpusta duchowienstwa, maią upiękrzać piękności. Za Bolesława Wstydliwego o Krzyżakach nayprzód w Prusiech a potym w Akrze. Drugi naiazd Tatarów, wygubienie Jadźwingów nie zostały przypuszczone do piękności. Pod dalszemi królami, miłosne i podstępne Kazimierza W. ślubowiny, utopienie Baryczki, powtarzane. Ale skroćmy czytelnikowi ten obraz porządku dzieła, maiąc go innym ieszcze dręczyć. — Wyczyta tu w pięknościach oszustwo zmyślonego Messyasza szeroko opisane, ale się nie doczyta woien Szwe-

dzkich, musi tylko odgadywać niewymienione wyrazy Cecory, Żurawna, i tym podobnych. Załączone są szczegóły o Maryi Gonzadze i na cmentarzu pomstą Bożą wychodzących z grobu rąk zmarłéy dziewczyny, za to że rodziców krzywdziła. Jak za Jana Kazimierza nieprzyiaciel w Wilnie nabił moździerz Xiędzem Polskim i wystrzelił. Po Auguście II. w różnych ciekawych wypadkach tyczących się królestwa Polskiego, o Małgorzacie Krasinowskiéy, która w 108. roku życia z 94. letnim starcem spłodziła dwoie dzieci. Przydatki Leszczyńskiego i troche tyrad z Ruliera.

Tak w ięzyku Francuzkim napisane dzieło, przeszło przez rękę Polskiego na Szląsku tłómacza i Wrócławską drukarnię. Mógł się czytelnik z recenzentem cieszyć z dzieł Czerwińskiego i Faleńskiego wprzód rozebranych, niechże teraz raczy wybaczyć dolegliwemu obowiązkowi recenzenta, który chcąc publiczność ostrzedz, w roztrząśnieniu polskiego piękności historyi Polskiéy wydania, zniewolony iest z boleścią serca obrazić autora, tłómacza i drukarza, wynotowywaiąc główne mieysca, z różnéy ich winy między młodzież straszną dla prawdy, z historyi i zdrowych wyobrażeń plagę roznoszące.

„ Ziemia Polska iest tak urodzayna że ciężko doyść ilosci zboża którą wydaie (p. 10).

Polacy czcili także bałwan wystawuiący długość życia ludzkiego, i ten nazwali Długos (p. 42.). Kościoły w Gnieźnie i Krakowie obadwa zaraz na arcybiskupstwa wyniesione (p. 43). Bolesł. Chrobry pod hołdownictwo Polskie przyłączył Prusy i Moskwę (p. 58). Kazimierz z rozpaczy wstąpił w zakon Lutyków (p. 61.); w zakonie Lutyckim mieszkanie swe obrał (p. 62.); późniéy wysłał deputacyą z wspaniałemi darami dla klasztoru Lutyckiego z prożbą o 12 Zakonników, z których iedną połowę umieścił w klasztorze Tynieckim (p. 65). Bolesław II. śmiały wkroczył do Moskwy popieraiąc stronę Xięcia Jarosława; proteguiąc Xięcia Rossyyskiego, Kiiów w nową Kampue zamienił (p. 68.). Grzegórz VII. exkomunikował go i uwolnił od przysięgi poddanych; król ustąpił do zakonu Koryntskiego (p. 71). Zwyczay passowania na rycerza, wzięty od starożytnych Rzymian, zachowano w Polszcze dla młodéy szlachty (p. 75). Na przełożenie cesarza Fryderyka, ci trzey bracia Władysława podzielili się Szląskiem 1163 r. (p. 89). Władysław Łokietek przeszło dwa lata zarządzał Polską tak łaskawie, sprawiedliwie i roztropnie, iż sobie zasłużył na wielki szacunek Polaków. Lecz narod ten z natury burzliwy i woienny, mniéy wzruszony cnotami i spokoynością umysłu dobrego Xięcia, niżeli woiennemi czy-

nami zwycięzcy, uznał Władysława słabym i niezdatnym w rządzeniu kraiem (p. 98). Leszek biały widział się pogrążony w okropném nieszczęściu, Rusini nadgrodzili swe straty zabraniem go z żoną w niewolę, z któréy w rok dopiero uwolnionym został (p. 99). Mazowsze, Prusy i Pomeraniia długi czas były teatrem okropnych woien. Widziano natenczas, wspomina pewien dzieiopis, kawalerów Poliniaka, zaburzenie powszechne religii i polityki (p. 103). Lew ieden z naymocnieyszych Xiążąt Rossyy, namówiwszy Litwinów, wyrżnął i spalił Woiewództwo Sandomirskie, Litwini wpadli powtórnie i zburzyli Woiewództwo Dublińskie (p. 109). Wśród powszechnego zaburzenia Ludwik zwołał zjazd do Węgier, dokąd się tylko 12. Senatorów udało. Sam tylko Andrzéy Lubomirski biskup z Władysławia oparł się niesprawiedliwości; oznaymuiąc o tém co się działo Rafałowi Granowskiemu W. M. K. Ten ostatni złączywszy się z arcybiskupem Gnieźnieńskim i Generałem Wielkopolskim, zwołał Seym, na który Król i Senatorowie przychylni iego stronie zaproszeni byli. Przybył król z swemi przyiaciołmi. Granowski kazał przyzwać tych 12. Senatorów złych obywateli i skazał na utratę głów; trupy tych nieszczęśliwych winowayców Polski, były ułożone na przechodzie do tronu i pokrytę kobiercem. Ludwik nie

wiedząc o téy okropnéy sprawie wszedł do sali senatu; natenczas Marszałek państwa podniosłszy kobierzec, wskazał zbroczone krwią ciała Senatorów (p. 132). Piękności z rokoszu Gliniańskiego. Jadze przedstawiono Jagiełłę, który przy swéy młodości posiadał piękny układ ciała (p. 135). Jagiełło wydał woynę Krzyżakom przed r. 1400 (p. 140. 144). Arcybiskup Gnieźnieński i Prymas zaprzeczali Kardynalstwa Biskupowi (p. 157.). Ciężko do uwierzenia, że w Polszcze około r. 1558. była pewna sekta założona przez iakiegoś Pszonkę, coś podobnego do téy, która w wieku XVIII. zaymowała Francyą (p. 181). Woiewoda Wrocławski w 200. mieszkańca z Wołynia (p. 197). Gothard Ketler mistrz Krzyżacki w r. 1579. zostaie hołdownikiem Polski, otrzymawszy inwestyturę na Kurlandyą (od Batorego p. 210.). W r. 1657. Polska wielkiéy klęski doznała przez zawarty pokóy w Velau; uzupełniły nieszczęcia narodu toczesne woyny i woyna domowa; łzy radośne (za Jana Kazimierza) ronił mieszkaniec, pomniąc na panowanie Sobiewskiego, które było pasmem szczęścia (p. 238. 239.). Sobiewski rodem z prowincyi Rossyyskiéy (p. 249). Przez pokóy zawarty z Portą, Sobiewski wysyła w świetném poselstwie Glińskiego woiewodę de Kulen (p. 253.). Stanisław August upraszał Ka-

tarzynę, aby ogłosiła Xięcia Józefa iego siostrzeńca za następcę tronu (p. 395)."

Żałością zdięci opuszczamy pióro. A mniemam, że wymienienie porządku, przytoczone niektóre szczegóły, że to zgromadzenie głównieyszych dzieła osobliwości, dostatecznie dzieło poznać daie, i znawcy ocenić go mogą. W iednymto roku z dziełem Czerwińskiego wyszłe, równie do krótkich zbiorów historyi polskiéy iak i Faleńskiego należy, dla tego ten rozbiór załączam do rozbioru tamtych, a tym sposobem mięszaiąc obrazów rozmaitość, spodziewam się czytelnikom w czytaniu końca, ulgę czynić przypomnieniem, że było i będzie lepiéy.

Pisałem w Warszawie w Listopadzie 1819.

Joachim Lelewel.

Konkurs

Do Katedry Historyi powszechnéy w Cesarskim Uniwersytecie Wileńskim.

Cesarski Uniwersytet Wileński na mocy §. 22. ustaw Naywyżey potwierdzonych ogłasza

konkurs do katedry historyi powszechnéy, do któréy ubiegaiący się znaiomość swoię téy nauki udowodnić powinien. *Naprzód* dawszy wyobrażenie historyi powszechnéy, wyliczy nauki pomocne i nierozdzielny związek z nią maiące. *Powtóre* wymieni celnieyszych autorów, którzy w wiekach starożytnych, iako téż nowożytnych, historyą powszechną pisali, z przytoczeniem zalet i uchybień znacznieyszych. *Po trzecie* w krótkim rysie wielkie epoki dzieiów ludzkich wykaże, w których znaczna część rodu ludzkiego niepospolitéy w swym bycie doznała odmiany. *Na koniec* nakreśli plan, podług którego dawana ma być historya powszechna w Uniwersytecie.

Professor historyi powszechnéy będzie także dawał za lekcyę dodatkową ogólną Statystykę; ubiegaiący się przeto obowiązany iest dać swoie zdanie o téy nauce, iéy obszerności, granicach, postępie, autorach, którzy o niéy pisali, i o naylepszym sposobie iéy dawania. Gdy zaś historya powszechna i statystyka ogólna dawane być maią w ięzyku polskim, zatém i rozprawa w tymże ięzyku przysłaną być powinna, do któréy autor dołączy dzieła swoie, ieżeli ma iakie w druku lub rękopis, tyczące się historyi powszechnéy i statystyki ogólnéy.

Każde pismo konkursowe zamykać powinno na czele pewną dewizę i bilet osobny z tąż samą dewizą, zapieczętowany i imie autora wewnątrz zawieraiący. Czas konkursu od daty ogłoszenia trwać będzie do 1. Marca 1821. r. v. s. Pisma konkursowe przysyłane być maią do Wilna, z napisem: *do Rządu Uniwersytetu Wileńskiego*. Pensya roczna Professora zwyczaynego iest rubli srebrnych tysiąc pięćset i przy tém stancya. Professorowi, który wysłuży lat 25., płaca iego roczna zamieni się na pensyą dożywotnią. Dan na posiedzeniu Rady Uniwersytetu, dnia 1. Marca 1820.

Norbert Jurgiewicz Magister oboyga praw,
Sekretarz Ces. Uniwersytetu Wileńskiego

Spis Rzeczy
w Tomie XVI. Pamiętnika zawartych.

Filozofia.

Historya.

Podróże.

Literatura.

Ekonomiia Polityczna.

Poezya.

Prawnictwo.

Jnstrukcya.

Wiadomości Literackie.

Wolno drukować

Warszawa dnia 15. *Marca*, 1820. *roku*.

Bohusz.